Nr. 63. We Lwowie, Piątek dnia 17. Marca 1882. **Rok XXI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . . 4 złr 50 cnt
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . . 2 złr. — „
kwartalnie { w państwie austrjackim . . 6 „ — „
do Prus i Rzeszy niemieckiej . | po 7 złr. 50 cnt.
„ Francji . . . . |
„ Belgji i Szwajcarji . . . |
„ Włoch, Turcji i księstw Naddn. |
„ Serbii . . . . . |

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar.“ plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes. I. Riemergasse 18 Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2., Henr. Schallek, jen. ajencja contr. eksp. ogłoszeń, G. L., Daube et Cmp. Wollzeile 12., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. Rajchman et Freudler, w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 30 ct. od wiersza.

LWÓW d. 16 marca.

(Mobilizacja Czarnogóry. — Petersburgska Rada wojenna — Wartość wszelkich senzacyjnych wieści prasy wiedeńskiej. — Kredyt dalszy zażądany będzie od delegacyj aż do końca roku. — Zawichrzenie kwestji robotniczej w Czechach przez liberalnych teutonów. — Dalszy rozwój kwestji przedlitawskiego równouprawnienia. — Reforma wyborcza a szalone pomysły centralistów. — Stanowisko hr. Taaffego w kwestji reformy wyborczej.)

Wczoraj cały świat giełdowy wiedeński wzruszony został aż do podstaw wiadomością, iż Czarnogóra mobilizuje się. Wiadomość tę otrzymał *Tagblatt* z Dubrownika w tej formie:

„Z Cetyni nadeszły tu nader niepokojące wieści. Czarnogóra gotuje się do mobilizacji, a wszyscy bawiący za granicą Czarnogórcy otrzymali rozkaz wrócenia do ojczyzny. Jako powód do mobilizacji służyć ma ta okoliczność, iż Austrja zażądała od Czarnogóry pozwolenia na ściganie uciekających z Hercegowiny powstańców na terytorjum czarnogórskiem. Rząd czarnogórski odpowiedział na to żądanie wymijająco, a z swojej natomiast strony wytoczył skargę na to, że podczas walki d. 10. marca kule austrjackie przelatywały przez granicę i padały na czarnogórską ziemię. Sytuacja jest wielce naprężona, reprezentanci mocarstw przy dworze czarnogórskim zebrali się na naradę“.

Oczywiście ze sfer półurzędowych zaprzeczono w formie tak oryginalnej, że nikt zaprzeczeniu wiary nie dał. Puszczono mianowicie pogłoskę, iż ta mobilizacja czarnogórska odbywa się nie przeciw Austrji, ale właśnie na korzyść Austrji, — że Czarnogóra mobilizuje nie dla tego, aby przeciw Austrji wystąpić, ale dla tego, aby ustawić na granicy kordon, mający zamknąć powstańcom drogę do ucieczki i wojskom austrjackim ułatwić ich wyłapanie. Taka usłużność czarnogórska okazana w chwili, gdy raporta urzędowe z teatru wojny donosiły już o zupełnem stłumieniu powstania, ma wszystkie cechy musztardy podanej po obiedzie. Nic więc dziwnego, że na ten komentarz półurzędowy nikt przysięgi składać nie chciał, że owszem każdy w projekcie mobilizacyjnym Czarnogóry dopatrzył komplikacji, z takiem upragnieniem wyczekiwanej przez Moskwę i rzecz prosta, od Czarnogóry, na mocy naturalnej asocjacji wyobrażeń, przeniósł wzrok nad Newę.

Uprzedzając ten ruch oczu, *Nowa Presse* zamieściła wiadomość z Petersburga, iż dnia 24. lutego odbyła się narada militarna pod prezydencją jen. Owruczewa, na której debatowano nad następującemi dwoma punktami, sformułowanemi przez ministerjum wojny:

1) Ażali wkroczenie wojsk austrjackich do Czarnogóry uznać należy za *casus belli*?

2) Ażali terażniejszy stan armii moskiewskiej dozwala Moskwie przystąpić natychmiast do wojny?

Na te oba pytania, według informacyj *Nowej Pressy*, Rada wojenna odpowiedziała przecząco, a to mianowicie na pierwsze zaprzeczyła 13 głosami przeciw 5, a na drugie 12 głosami przeciw 6.

Naprawdę uczucie politowania budzi się jedynie na widok tej naiwności, z jaką prasa wiedeńska fabrykuje takie liche koncepta. I gdyby przynajmniej fabrykowała je zręcznie! Ale cóż, kiedy w gonitwie za senzacyjnemi wieściami, zapomina o logice i o prawdopodobieństwie. Nie przychodzi jej na myśl, że kwestja, czy wkroczenie wojsk austrjackich do Czarnogóry należy lub nie należy uważać za *casus belli*, jest kwestją dyplomatyczną, a nie militarną, i przeto nie podpada pod kompetencję jenerałów; a że w każdym razie dość było rozstrzygnąć ujemnie drugie pytanie, aby nie mieć potrzeby nawet zastanawiać się nad pierwszem.

To też naszem zdaniem należy z wielką ostrożnością przyjmować wszystkie te senzacyjne wieści, jakie prasa wiedeńska przynosi i tem mniej dawać im wiary, im bardziej są jaskrawe i obliczone na efekt. Dla tego to i z wiadomością co do mobilizacji czarnogórskiej należy przed wzięciem jej w rachubę zaczekać na pewniejsze i bardziej dokładne wiadomości.

* * *

Kiedy *Budapester Corresp.* i *Frmdbltt* doniosły, że na przyszłem, drugiem nadzwyczajnem zebraniu delegacyj wspólnych rząd wniesie tylko o kredyt na dalsze dwa do trzech miesięcy na sprawę krywoszańsko-hercegowińską, wskazaliśmy, że nastąpi jeszcze trzecie nadzwyczajne zebranie delegacyj. Do tego już nie przyjdzie — z powodu, że Tisza wykazał niestosowność żądania pieniędzy tylko na jakie trzy miesiące i wyprawiania potem nowych korowodów z delegacjami, zwłaszcza gdy sejm węgierski musianoby zamknąć i zaraz nanowo go otworzyć, aby się ukonstytuował i nową delegację wybrał. Uchwalono tedy na konferencji ministerjalnej, zażądać kredytów do końca roku.

* * *

Prawdziwie piekielnej sztuczki dokazali centraliści. Wiadomo nam o wybuchu zmowy górników w kopalniach węgla w okolicy Nyrzan w Czechach; wiadomo, że zmowa odbywała się bez burd; że za wdaniem się posłów czeskich, górnicy udali się do Taaffego z prośbą o pośrednictwo; że Taaffe do tego się skłonił, pod warunkiem, aby robotnicy zobowiązali się wrócić do pracy; że deputacja robotników była u Taaffego, i po posłuchaniu zatelegrafowała do robotników, aby wrócili do pracy. Podnieśliśmy, że to zanfanie robotników do rządów Taaffego i spokojne załatwienie takiej sprawy przez Taaffego nadało by mu wiele uroku.

Deputacja wróciła do domu, — komisarz rządowy udaje się od kopalni do kopalni, — wszędzie robotnicy, mimo że jeszcze nic a nic nie uzyskali, ale budując na pośrednictwie Taaffego, który im zresztą podwyższenia płacy wcale nie przyrzekał, na zapytanie komisarza, czy chcą pracować lub nie, odpowiadają jednogłośnie, że chcą — poczem komisarz uwiadamia, że na mocy upoważnienia namiestnictwa rozporządza, aby robotnicy z każdego szybu wybrali delegację, którąby mu do środy (wczoraj) życzenia górników przedłożyła. Delegatom dano ułożone w językach czeskim i niemieckim plenipotencje, któremi robotnicy każdego szybu podpisami swemi upoważniają dotyczącego delegata do złożenia komisji namiestniczej obowiązujących deklaracyj w ich imieniu.

Atoli w tymże czasie w samej Trzemosznie odprawiono (właścicielami są Niemcy) 400 górników, — a gdy zażądali, aby im dano zapomogę z kasy brackiej, ponieważ nie z własnej winy zarobek utracili, odpowiedziano im, że nie mają prawa do tej zapomogi. Podobnie zrobiono w Miroszowie. Rządzcy kopalń publicznie oświadczyli, że muszą rozpuścić górników dla braku zbytu, prywatnie jednak wyznają, że taki rozkaz otrzymali z góry — od właścicieli. Naturalnie, że wszczęło się okropne oburzenie, wszelako spokój trwa bez przerwy. Namiestnik osobiście udał się do Nyrzan, do Miroszowa wysłano wojsko jeszcze d. 12. bm. D. 13. wieczór ci górnicy, co byli w deputacji u Taaffego, przybyli do Pilzna, gdzie złożyli opis cierpień górników podczas bezrobocia.

Poseł dr. Krofta udał się natychmiast do Wiednia; klub czeski uchwalił wysłać deputację do Taaffego, a Taaffe nakazał telegrafem zbadać najściślej całą sprawę. Górnicy zapytali klubu czeskiego, czy mają znowu wysłać deputację do Taaffego.

Tyle wiemy na razie. Liberalny centralizm teutoński zrzucił tedy otwarcie maskę, i wyzwał do walki rząd i robotników. Rząd ma siłę i środki i dobrą wolę, robotnicy mają słuszność za sobą — ostateczny wynik walki nie może być wątpliwym. Co za ślepota u centraliśtów!

* * *

Według doniesień *Politiki* toczą się między rządem a przewódcami prawicy gorliwe narady względem przeprowadzenia równouprawnienia, i idą tak pomyślnie, że już niezadługo wydane zostaną dotyczące zarządzenia, — a najpierw położoną będzie tama dygnitarzom sądowym, aby pod tarczą niezawisłości sędziowskiej nie mogli się dopuszczać odmawiania sprawiedliwości w sprawach cywilnych i karnych (w okolicach słowieńskich, tudzież w Czechach, na Morawie i Szlązku.)

Temi dniami już przedłoży p. Kviczala w komisji edukacyjnej Izby posłów swoje sprawozdanie o petycjach słowieńskich co do szkół. Wniesioną zostanie rezolucja, wzywająca rząd, aby 1) założył gimnazjum słowieńskie w Lublanie; 2) aby mieszane gimnazja w Krajnie (Krainburg) i Rudolfowie (Rudolsfwerth) zamienione były w czysto słowieńskie; 3) aby na niższych gimnazjach w Mariborzu, Cylei i Ptuju (Marburg, Cilli, Pettau) utworzył paralelki słowieńskie (miasta te leżą w południowej Styrji); 4) aby w szkole realnej w Lublanie w niższych klasach utworzył paralelki słowieńskie; 5) aby w męzkich i żeńskich seminarjach nauczycielskich w Lublanie i Mariborzu językiem wykładowym był język słowieński, z obowiązkiem dostatecznego przyswojenia sobie języka niemieckiego.

Gdy reforma wyborcza przyjdzie z komisji na stół Izby posłów, oświadczy Taaffe, iż rząd na przyszłej sesji wniesie projekt ustawy względem pomnożenia liczby posłów z Wiednia, ale też i z innych wielkich miast, tudzież względem przeniesienia okolic wielkich miast (nietylko Wiednia) z kurji wiejskiej do miejskiej. Tym sposobem zaszachowany zostanie Herbst, ale i Praga skorzysta.

Na przedostatniem posiedzeniu Izby posłów przyjęto wniosek p. E. Czerkawskiego, aby petycje profesorów zakładów teologicznych w Przemyślu i Tarnowie o odpowiednią czasowi regulację ich płac, odstąpić rządowi do dokładnego ocenienia i wszelkiego możliwego uwzględnienia.

Pester Lloyd podaje z Wiednia bardzo ciekawą korespondencję z biur hr. Taaffego o przedlitawskiej reformie wyborczej. Według wywodów korespondenta, polegających widocznie na bardzo dobrych źródłach, położenie centralistów jest rozpaczliwe.

Herbst żąda pomnożenia posłów z Wiednia i okolicy — ale rząd sam wniesie projekt w tym duchu, tylko dalej sięgający, bo i dla Czechów i innych narodowości korzystny.

Herbst oponuje dalej zmianie zeithammerowskiej w czeskiej kurji dworskiej — opozycja śmieszna! W razie przyjęcia wniosku Zeithammera, zachowają centraliści z czeskiej kurji dworskiej na 23 mandatów conajmniej 9 na pewne. Jeżeli zaś centraliści opuszczą Izbę podczas rozpraw nad wnioskiem zeithammerowskim, to prawica cofnie ten wniosek, co znaczy, że przy następnych walnych wyborach do Rady państwa centraliści ani jednego nie otrzymają mandatu z czeskiej kurji dworskiej, gdyż ostatni uzupełniający wybór z d. 18. lutego br. okazał, że anticentraliści teraz mają w niej większość, i to wcale znaczną.

Nareszcie Herbst odrzuca nadanie prawa wyborczego pięcioreńskowiczom, i stawia wniosek dalszy, nadania go nawet dwureńskowiczom, tj. przyswoił sobie i całej lewicy (bo w jej imieniu zgłosił wotum mniejszości) wniosek Kronawettra i Schönerera, dwóch zaciętych wrogów lewicy, demokratów. Dzisiaj liczy prawica 186 głosów, lewica 154 — reszta są luźni. W razie przyjęcia wniosku Zeithammera prawica zyska 13, a w razie przyjęcia wniosku Lienbachera (pięcioreńskowiczów) co najmniej 25 mandatów — i będzie stosunek 224 głosów prawicy do 116 głosów lewicy, i jeżeli prawica wniesie gruntowną reformę wyborczą, to przyłączą się do niej luźni, i będzie większość dwóch trzecich dla najskrajniejszej nawet reformy wyborczej. W razie odrzucenia lub cofnięcia wniosku zeithammerowskiego, prawica z czeskiej kurji dworskiej uzyska 23 mandatów, t. j. o 10 więcej. W razie zaś przyjęcia wniosku Herbsta co do dwureńskowiczów, prawica z kurji miejskiej i wiejskiej zdobędzie nie 25, ale 40 nowych mandatów, pominąwszy już, że weszło by wtedy do Izby posłów z okolic niemieckich wielu demokratów, którzy by do reszty dobili ligę lewicy.

Rzecz jest jasna, że prawica powinnaby rękami i nogami czepić się opozycji i wniosków Herbsta (z poprawką co do wielkich miast, jaką rząd przygotowuje) — wszelako na takie zmiany nie przystałby rząd, albowiem, jak korespondent powiada, „przedlitawski parlament stałby się wtedy słowiańskim, podczas gdy Taaffe pragnie tylko parlamentu ściśle austrjackiego, — a powtóre, nie zgodziłaby się na to Izba panów, gdyż przyjęcie dwureńskowiczów byłoby niejako zniesieniem zasady reprezentacji interesów a zbliżeniem do powszechnego głosowania, i nadałoby w tym parlamencie zbytnią przewagę także demokracji.

„Dlatego musi cała prawica głosować jedynie za taką reformą, jaką rząd i komisja Izby posłów ułożyły (wnioski Zeithammera i Lienbachera), i dla której rząd zaręczyć i zobowiązać się może iż pozyska większość Izby panów.“

Innemi słowy: na to rząd przystanie, ale na dalsze rozszerzenie lub jaką zasadniczą zmianę prawa wyborczego hr. Taaffe nigdy nie przystanie... Przyszłość to okaże. Jeżeli nowe jeszcze ciężary spadną na ludność, to i dalsze rozszerzenie prawa wyborczego będzie nieuchronnem. Tak nczą dzieje, a już i praktyka przedlitawska właśnie na wniosku lienbacherowskim.

O przeniesieniu zarządów kolejowych.

O przeniesieniu zarządów gal. kolei zelaznych pisze *Czas* co następuje:

Obecność głównego zarządu w miejscu jest nieodzownym warunkiem dobrej administracji każdej instytucji. Tem bardziej wymaga tego administracja tak różnorodnie skomplikowana i tak często od niespodziewanych wypadków zależna, jaką jest zarząd kolei żelaznych. Wobec tych względów nieulegających najmniejszej wątpliwości, siedziba zarządów głównych kolei galicyjskich w Wiedniu nieda się niczem usprawiedliwić; rezydowanie ich w tem mieście może mieć swe przyjemności dla osób przyzwyczajonych do życia w stolicy, ułatwia powołanie do zarządu ludzi, którzy może w mniejszem mieście przebywać by nie chcieli (i to zdaje się być główną przyczyną osadzenia zarządu kolei galicyjskich w Wiedniu), ale to nie może być powód do narażenia kolei żelaznych na podwyżkę kosztów połączonych z siedzibą zarządu w miejscu odalonem, znanem z drogości życia i na koszta wynikające z potrzeb używania skomplikowanego pośrednictwa między zarządem głównym a administracją miejscową. Cierpi więc na tem w wysokim stopniu interes kolei a głównie kraj, którego stosunki znane są tylko zarządowi z odbieranych raportów, często niedokładnych a wywierających zły wpływ na warunki ożywionego ruchu krajowego. Z tych to przyczyn wynika między innemi, że ruch na kolejach naszych zamienia się w przeważnej swej części na ruch tranzytowy, korzystniejszy dla zagranicy, niż dla kraju a ruch handlowy w kraju, od rozumnego kierownictwa w zarządzie kolejowym ożywienia swego wyczekujący, popada w coraz większą stagnację.

Nie pojmujemy też, dlaczego miasta krajowe mają się zrzekać korzyści, wynikającej z tych sum składanych w znacznej części pośrednio lub bezpośrednio przez mieszkańców kraju, które zarząd główny kosztuje, a które zamiast w kraju, spożywane bywają w miejscu zakrajowem. Sumy te są znaczne. Spożywane w kraju przyczyniałyby się do podniesienia jego dobrobytu, ożywiały by przemysł i handel, a tem samem przyczyniałyby się znów do powiększenia ruchu na kolejach żelaznych galicyjskich.

Wszystko więc przemawia za przeniesieniem siedziby zarządów kolei żelaznych galicyjskich z Wiednia do Lwowa a dalsze pozostawianie ich w Wiedniu trudno czemkolwiek usprawiedliwić. Zwykle przytaczane w tej mierze względy finansowe, względy ułatwionego kredytu i łatwiejszych operacyj finansowych, są tylko pozorami, niemającemi żadnej podstawy. Kredyt towarzystwa opiera się na jego żywotności a nie na miejscu siedziby zarządu, że zaś ścisłość administracji zyskałaby na przeniesieniu zarządów kolei galicyjskich do Lwowa, że ruch na nich by się ożywił, koszta by się zmniejszyły a dochody wzrosły, powiększyłaby się przeto i żywotność Towarzystwa, a tem samem i kredyt jego. Wynika ztąd, że i względy, które zwykle za siedzibą w Wiedniu przytaczane bywają, przemawiają także za przeniesieniem ich do Lwowa. Siedziba w Wiedniu sprowadza tylko same niedogodności i szkody.

Tak dłużej być nie może. P. Hausner ma wielką zasługę, że sprawę tę imieniem Koła polskiego niezmordowanie porusza, ale kraj cały powinien objawami wszelkiego rodzaju popierać też gorliwie usiłowania reprezentacji naszej w Wiedniu. Obie Izby handlowe, tak lwowska jak krakowska, równie jak Koło polityczne we Lwowie (które dało inicjatywę do tego; p. r.) dopełniły już swego obowiązku, pozostaje jeszcze petycjonowanie gmin, kół rolniczych i wszelkich innych interesowanych w ożywieniu ruchu kolejowego, co niebawem i to w sposobie usilnego domagania się nastąpić powinno.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Praga czeska 13. marca.

(×) Dzisiejsze dzienniki pragskie donoszą, że prokuratorja państwa zakazuje tymże jakiekolwiek bądź wiadomości z placu boju, jakoto: korespondencje oryginalne, doniesienia o pochodzie wojsk austrjackich, jakoteż marsze strategiczne tychże do wiadomości publicznej podawać; nawet reprodukcja telegramów i doniesień z gazet wiedeńskich jest im zakazaną, w przeciwnym razie podpadnie dziennik taki natychmiastowej konfiskacie. Tylko oficjalne komunikaty są dozwolone.

Przyczyny tego zaostrzenia łatwo się można domyśleć, znając postępowanie niektórych moskalofilskich tutejszych dzienników, które całe szpalty doniesień z obozu wojsk austrjackich przynoszą, a wiadomą rzeczą jest, że Moskale bardzo pilnie studjują doniesienia z Krywoszy i w ogóle z Bośnii i Hercegowiny. Osobliwie *Narodni Listy* przynoszą całe szpalty często mało prawdopodobnych, bądź zmyślonych doniesień z miejsca powstania, zapewne w celu nadania całej teraźniejszej wojnie charakteru internacjonalnej.

Komitet urządzający drugi zjazd lekarzy czeskich i przyrodników w Pradze, ogłosił już rozpoczętą swą czynność programem nader zajmującym. Zjazd odbędzie się na Zielone święta w Pradze, na który zaproszeni są wszyscy nietylko obecni w Krakowie w r. 1881, ale też wszyscy lekarze i przyrodnicy z Wielkopolski, Kongresówki i Galicji. Osobliwie z tej ostatniej wybiera się mnóstwo Polaków, ażeby nie ominąć sposobności nietylko odwdzięczenia się za przybycie Czechów do Krakowa, ale także oglądnąć urządzenia hygieniczne i sanitarne na wielką skalę i na wzór najlepszych zakładów zagranicznych, które w Pradze zaprowadzone zostały.

Program jest następujący: 26. maja b. r. o 8. godz. wieczór wzajemne powitanie i zaznajomienie się z przybyłymi gośćmi w salach Zofińskich; 27. maja o 10. godz. rano: zagajenie zjazdu w salach Zofińskich; wybór prezesa zjazdu i dwóch zastępców; uroczysta przemowa prezesa; ukonstytuowanie zjazdu na cztery oddziały a mianowicie: 1) Oddział lekarski, 2) oddział matematyczny, 3) oddział przyrodniczy, i 4) Oddział pedagogiczny.

O godzinie 12. otwarcie wystawy lekarsko-przyrodniczej. 27. maja o 3. godz. popołudniu zebrania sekcji, wykłady odbywają się na klinikach szpitala powszechnego. 28. maja przed połud. oglądanie niektórych zakładów leczniczych i zebrania sekcyj. 29. maja zebrania sekcyj i wykłady od 10 do 12. godz., tegosamego dnia o godz. 3. popoł. drugie walne zebranie zjazdu. Wykład umiejętny. 30. maja wreszcie wycieczki w okolice Pragi i zakończenie. Listy i wyjaśnienia dotyczące należy adresować na ręce profesora dr. Antoniego Fricza, w czeskiem Muzeum.

„Ognisko polskie“ w Pradze już powzięło stosowne kroki, ażeby rodaków przybyłych do Pragi na zjazd ten, przynależnie powitać. W tym celu wydelegowany będzie komitet z prezesa „Ogniska“ i członków zarządu, którzy przyjęciem się tem zajmą. Ponieważ lokal „Ogniska“ okazał się za małym i niedostatecznym, postanowił zarząd przeto zebrania swe do nowego znacznie większego lokalu przenieść, i znajduje się obecnie „Ognisko“ polskie w Nuselskiej restauracji, ulica Pocztowa, gdzie jak i przedtem zebrania się co soboty odbywają.

Uroczystość 80-letnią imieniu Bohdana Zaleskiego, obchodzić będzie i tutejsze „Ognisko“ dnia 18. marca. Biografię i wykład o wieszczu naszym odczyta przewodniczący hr. Potulicki — 1. kwietnia zaś projektowanym jest wieczór na cześć Słowackiego, a o ułożenie odpowiedniego programu postara się nasza młodzież polska, składająca się z akademików Polaków, którzy prawie wszyscy należą do „Ogniska“. I o uroczystości naszego polskiego a tutaj w Czechach wcale nieznanego „Święconego“ pomyślał już zarząd „Ogniska“, na którą zejdą się wszyscy Polacy bez różnicy czy są członkami lub nie w pierwszy dzień świąt Wielkiej nocy.

Towarzystwo literackie „Koło polskie w Pradze“ zmieniło swój statut zmniejszając liczbę członków wydziału. Na nadzwyczajnem walnem zebraniu tegoż został p. Em. Tonner na prezesa, w miejsce dr. Szpadkowskiego, który wyjechał do Paryża, p. Edward Jelinek tegoż zastępcą; do wydziału wybrano z Polaków p. Wojcickiego i Czyrewicza. Przez objęcie głównych funkcyj wydziału przez Czechów, zmieniło się towarzystwo, w którem obecnie pobratymcy nasi chcący się kształcić w mowie

---

4

ZWIĘDŁE KWIATY.

Arabeska

Zorjana.

(Ciąg dalszy.)

Od pozdrowień i drobnych towarzyskich usług zaczęła się ich znajomość. Lecz zawsze z daleka, choć widocznem było umyślne powstrzymywanie się w granicach zwykłej grzeczności. Piękne okolice dawały temat do rozmowy. Z zachwytów nad tem dziełem bożem krok jeden do dzieł ludzkich, ale dzieł wielkich. Mówili o literaturze, o poezji przedewszystkiem. Pani umiała bardzo wiele urywków na pamięć, i nieraz porwana pięknym widokiem, przypomniała tego lub owego poetę. Płynęły wówczas słowa z siłą, a przytem dziwną rzewnością; najtrudniejsze brzmienia topniały w miękkości jej głosu. Bardzo musiała kochać poezję, bo często dawała się jej unosić, zapominała o sobie i swym towarzyszu, a wygłaszając, wiersz po wierszu, zdawała się rozkoszować w tych pięknych obrazach, w melodyjnem brzmieniu. Adam słuchał i patrzał w oczy zachwyconej. Słowa poezji wrażały się w duszę, lecz większy urok miała twarz pięknej towarzyszki, promieniejąca odczuciem poety, większy urok miały oczy, którym się Adam dość napatrzyć nie mógł. Tonął w tym błękitnym wzroku. Zwykle wszakże dość wcześnie ochłonął z pierwszego wrażenia i mówił z wielkiem poczuciem o pięknie, poezji lub malarstwie. Pani słuchała go z uwagą, bo w jego słowach przebijała znajomość i niezwykłe zamiłowanie do wszystkiego, co prawdziwie piękne. Sam wszakże nigdy ani jednego ustępu poezji nie przypomniał. Zapytywany tłomaczył się, że nie umie nic na pamięć, lecz za to z tem większą przyjemnością słucha, gdy ktoś inny deklamuje.

— Gdybym się nie obawiał, że to co powiem wyglądałoby na kompliment, wyznałbym, że takiego zrozumienia poezji, takiego zgodnego wypowiedzenia z myślą autora, a przytem dziwnej jakiejś harmonji głosu, jak u pani, nie często mi się zdarzyło spotkać.

— To znaczy, że odtąd pod grozą zasłużenia na nazwę zarozumiałej nie wolno mi nigdy dać głosu żadnemu poecie — zażartowała pani.

— Przeciwnie, gdybyś pani tak uczyniła, byłoby to dowodem wielkiej dla mnie niełaski i kary za to, żem pierwszy raz pochwalił to, co na prawdziwą pochwałę zasługuje.

— Jesteś pan niepoprawnym.

— Tylko szczerym. I dlatego zaraz panią proszę o cofnięcie wyroku.

— Wątpię, ażeby panu na tem istotnie mogło co zależeć.

— Tem więcej powodów do obstawania przy mej prośbie. Przyznam się do wielkiej winy. Aż dotąd tak mało byłem szczerym, że dziś za szczerość radbym być nagrodzonym.

Po długiej rozmowie, w której Adam dziwnie był nalegającym, dała się pani uprosić. Wypowiedziała jeden z tych poematów Asnyka, w których słowa płyną cudną kaskadą, a uczucia barwią ją z nieporównanym wdziękiem całą tęczą.

Adam patrzał swej towarzyszce w oczy, a czy to słowa poezji tak go ku niej pociągały, czy jakiś popęd wewnętrzny przykuwał wzrok, dość że zatonął cały w jej oku. Na jej ustach słowa dawno już zamarły, popłynęły nawet echa gdzieś daleko, a on patrzał jeszcze ciągle, patrzał jakby w nieskończoność. W tej chwili jej wzrok spoczął na nim, a twarz zapłonęła po raz pierwszy szkarłatem.

Spojrzenia skrzyżowały się. Teraz dopiero ocknął się Adam. Był zmięszany. Nie mówił do siebie ani słowa. Upłynęło tak chwil kilka w milczeniu, które pierwsza pani przerwała.

Mówiła o życiu w kąpielach i ludziach, o zwyczajach dawnych i nowych, słowem o wszystkiem, co tylko jej nie dotykało, co było zimne, obojętne. On słuchał tego wszystkiego, odpowiadał półgłosem, a w słowach czuć było, że pokrywał wewnętrzny niepokój.

— Czy znajdujesz pan, że po gwarnem życiu miastowem, takie ustronie wydaje się nam rajem? Już to samo, że się nie spotyka nikogo ze znajomych nam, ani jednej twarzy, któraby przypominała to życie, od którego się ucieka, już to jest wypoczynkiem, którego tak się pragnie.

— O, wiem o tem aż nadto. I ja uciekałem od ludzi, i mnie ich widok był nieprzyjemny, bo przypominał dnie ubiegłe, dnie których wspomnienie zabija. Czy możesz pani wyobrazić sobie coś okropniejszego — mówił Adam z goryczą i bolem — jak moje położenie, kiedym wśród nocnej hulanki czytał telegram o śmierci matki, jedynej istoty, która mię kochała, kochała wówczas nawet, gdym ja o niej zapomniał?

Oparł głowę na dłoni, a łza gorąca, wywołana wspomnieniem, potoczyła mu się po licu.

— Rozumiem pana — odezwała się po chwili nieznajoma — rozumiem ten smutek, który dawno czytałam na twarzy, i szanuję uczucie bolu po takiej stracie.

To mówiąc podała mu rękę, a w głosie jej tyle było współczucia, tyle szczerości, że nie mógł mu się Adam oprzeć. Przytulił podaną dłoń do ust i gorący na niej złożył pocałunek.

Zmięszali się oboje. Adam w ponowne wpadł zamyślenie, z którego dopiero po długiej chwili się ocknął.

— Dziwnem się to pani musi wydać; możesz się zapytać: dlaczego ci to opowiadam wszystko, dlaczego spowiadam się nieznajomej. I ja się sam o to pytam, a odpowiedzi nie znajduję. Wybacz mi pani to zapomnienie, ale kiedy w tym samotnym zakątku los zbliżył nas do siebie, kiedy porwany wspomnieniem żałośnej przeszłości odkryłem ją prawie bezwiednie, pozwoli pani, że do reszty odkryję zasłonę. Nie wiem jak to się stało, żem zapomniał o zwyczaju towarzyskim i dotąd nie przedstawiłem się — jestem Adam Wysocki.

— Jakto? zapytała pani zdziwiona.

— Nazwisko pani zapewne znane?

— Znałam matkę pana.

— Pani ją znałaś? — zawołał Adam.

— Choć starsza o wiele, była mi w ostatnich latach przyjaciółką. Ileż to godzin spędziłyśmy razem na rozmowach, ile myśli popłynęło o szarej godzinie.

— Czy o mnie matka pani nie mówiła nigdy?

— Bardzo nawet wiele. Zwierzała mi się z trosk swoich i obaw, mówiła wszystko, co sama wiedziała lub jej inni donosili, a ja w każdem jej słowie czytałam wielką miłość dla pana. Z jej opowiadań znam pana dobrze i szczerze się cieszę, że pana spotykam. Witam więc dobrego, dawnego znajomego.

— Z tego co mi pani powiedziała, odgaduję wszystko. W papierach matki znalazłem wiele listów z ubiegłego roku. Jest na nich podpis: Celina tylko.

— Kaliska — dodała pani.

— Więc to pani jesteś — ciągnął Adam, jakby do siebie — dziś i ja panią rozumiem.

(C. d. n.)

i literaturze naszej, wielkie pole do działania mają a czego im wszyscy Polacy od serca życzą.

Wiedeń d. 14. marca.

(§) Marszałek galicyjski dr. Zyblikiewicz, który obecnie bawi we Wiedniu, miał dziś z hr. Taaffem dłuższą konferencję. Dowiaduję się, że rzecz głównie chodziła o to, żeby dla zwołania sejmu galicyjskiego naznaczyć termin w miesiącu maju. Hr. Taaffe miał powiedzieć, że rząd z swej strony starać się będzie, żeby to umożliwić, chociaż z drugiej strony teraz niepodobna jeszcze z pewnością powiedzieć, kiedy Rada państwa będzie mogła zakończyć swe czynności. I w prezydjum Izby poselskiej o tem dotąd nie wiedzą. Dlatego też wszystkie doniesienia dotychczasowe o programie pracy w Izbie poselskiej można jako li na kombinacji polegające oznaczyć. Teraz bowiem wiemy tylko tyle, że po załatwieniu wszystkich mniejszych spraw, reforma ordynacji wyborczej (wniosek Zeithammera) stanie na porządku dziennym i zapewne też dość czasu zabierze. Przytem chce rząd koniecznie załatwić taryfę cłową, która jeszcze w komisji dopiero zaledwo w czwartej części uchwaloną została. Sprawa ta niezawodnie też zajmie następnie kilka tygodni czasu. Z tego wszystkiego wynika, że Izba poselska tylko wówczas mogłaby z początkiem maja zakończyć swe czynności, jeśliby wszystkie swe siły wytężyła i zarazem zdołała powodzi mów lewicy skuteczną położyć tamę. Ze względu na to, trudno też dziś orzec czyli zapewnienia dane przez hr. Taaffego galicyjskiemu marszałkowi będą miały jaką praktyczną doniosłość. Być może więc, że się tylko na „dobrych chęciach" rządu skończy. Drugą sprawą, którą się tu marszałek zajmuje jest Bank krajowy. Zdaje się, że w tej sprawie pomyślnego spodziewać się można rezultatu.

Wczorajsza wspólna Rada ministrów poświęconą była, jak wiadomo, zwołaniu delegacyj na drugą nadzwyczajną sesję dla uchwalenia nadzwyczajnego kredytu. Termin, jak się dowiaduję ustanowiono na dzień 15. kwietnia, a sumę jakiej rząd na pokrycie dalszych wydatków mobilizacji zażąda, ma wynosić okrągło 12 mil. złr.

Dowiaduję się, że poseł Hausner po wygłoszeniu swych mów przeciw świętojurcom miał otrzymać od kilkunastu ruskich gmin z Galicji adresy dziękczynne. Fakt ten dowodzi najlepiej, jak niepopularnem jest wywrotowe i przewrotne stronnictwo pomiędzy ludem ruskim.

Koło polskie już od dwóch tygodni nie odbywało posiedzenia.

Wiedeń d. 14. marca.

⨯ Interes polityczny w Radzie państwa skupia się w tej chwili około kwestji reformy wyborczej i taryfy celnej. Mówię, w Radzie państwa, bo poza nią górują wiadomości z widowni powstania w Krywoszy i Hercegowinie, które jednak nie wpływają dotąd wprost na tok obrad parlamentarnych, chyba żeby prowadziły do zwołania delegacji wspólnych, o czem nawet mówiono w dzisiejszych dziennikach, jako o rzeczy pewnej i nieuniknionej.

Obrady nad reformą wyborczą, ukończyły się w komisji w niedzielę. Jeszcze na ostatku usiłowali członkowie lewicy przewlec sprawę, wysuwając dalej idące wnioski, choć, jak przyznawali sami, bez nadziei przeparcia ich, a nawet, jak się zdaje, bez wiary w ich praktyczność na razie lub możebność przeprowadzenia. P. Herbst, zapowiedziawszy już poprzednio, t. j. w piątek, że podniesie uchylony wniosek Kronawettera o zniesieniu pośrednich wyborów w kurji gmin miejskich, uznał w niedzielę trudności, na jakieby narażone być mogło jego wykonanie w rozmaitych prowincjach monarchii, jak np. na Bukowinie, w Galicji, a nawet w Czechach i Dolnej Austrji. Odstąpił przeto od jego popierania, a zażądał, żeby w Dolnej Austrji wyłączono z kurji gmin wiejskich niektóre przyległe miejscowości (Vororte) wiedeńskie, mianowicie Hernals i Sechshaus, i utworzono z nich okręgi wyborcze miejskie. P. Russ domagał się powiększenia posłów z samego Wiednia.

Członkowie prawicy oparli się tym żądaniom, głównie z tego powodu, że widzieli w nich nie tylko chęć opóźniania obrad na razie, ale nadto dążność do zaczepienia o zmianę konstytucji i wywołania nieprzebytych w obecnem położeniu dla akcji parlamentarnej trudności. Albowiem powiększenie liczby posłów czy to w jakiej prowincji czy kurji, nie jest już tylko zmianą ordynacji wyborczej, do której uchwalenia prosta większość wystarcza, lecz zmianą ustawy zasadniczej o reprezentacji państwa, wymagającą do swej ważności dwóch trzecich głosów w obu Izbach parlamentu. Takiej większości jednak dzisiaj nie można się spodziewać, a gdyby była możebna, toby prawica zapewne przystąpiła do przeprowadzania innych, o wiele dalej sięgających, zasadniczych zmian w konstytucji państwa, nie ograniczając się do liczby posłów.

Delegacja polska nie bez wahania w ogóle podała rękę do wdrożenia na teraz części reformy wyborczej. Pomna, że swojego czasu protestowała głośno przeciw wprowadzeniu bezpośrednich wyborów, uważając je za bezprawne pogwałcenie statutów krajowych i konstytucji, co stwierdziła gromadnem opuszczeniem Rady państwa, nie mogła taić przed sobą, że poprawiając taką ustawę wyborczą lub połączoną z nią ordynację, uznaje się ją poniekąd jako prawnie obowiązującą, i porzuca się zajęte przedtem zasadnicze stanowisko. Przemogły jednak i tą razą, słuszne może względy utylitarne, w przewidywaniu korzyści, jakie ztąd nawet dla ocalenia zasady mogą wyniknąć. Trudno bowiem dopatrzeć innej drogi, po której postępując możnaby dojść do innej większości, a ostatecznie do dwóch trzecich, potrzebnych do zmiany konstytucji w duchu zasad autonomii krajowej i narodowej. W tej myśli jedynie mogli zwolennicy tych zasad zgodzić się na reformę centralistycznej zresztą ordynacji wyborczej, ufni że przygotują tym sposobem grunt do radykalniejszej zmiany stosunków, jeżeli tymczasem złoty cielec centralizmu nie przytłumi wiary w zbawienną przyszłość samorządu narodowego.

W przygotowanej przez komisję dla reformy wyborczej noweli ustęp wzięty z wniosku Zeithammera, a tyczący się kurji większej posiadłości ziemskiej w Czechach, stanowcze, chociaż na pozór drobne dla stronnictwa autonomicznego w Radzie państwa zapowiada korzyści. Dotąd większa posiadłość ziemska pomienionego królestwa wybierała 23 posłów w jednem ciele wyborczem. Pochodziło ztąd, że w tem ciele zwyciężało zwykle jedno stronnictwo wiernokonstytucyjne albo zachowawcze według przypadkowego zbiegu okoliczności, nadających jednemu lub drugiemu z nich chwilową przewagę. Od czasu zaprowadzenia bezpośrednich wyborów, w skutek chabrusu i t. d. ta przewaga była po stronie wiernokonstytucyjnych czyli centralistów, czego dalszem następstwem była centralistyczna większość w Radzie państwa. Dopiero podczas ostatnich wyborów spowodował hr. Taaffe między członkami tej kurji kompromis w tym duchu, że za wspólną zgodą z obu stronnictw wybrano pewną ilość posłów.

Był to jedyny sposób, którym można było skłonić Czechów do porzucenia abstencyjnej polityki. Ztąd powstała równowaga, a w dalszem następstwie teraźniejsza acz słaba większość anticentralistyczna Izby. Chodziło o to, żeby tę większość utrwalić ile możności na przyszłość. W ramach obowiązującej konstytucji mogło to się stać jedynie przez podział kurji większych posiadaczy ziemskich na kilka ciał lub okręgów wyborczych, podobny do tego, jaki istnieje w Galicji, gdzie ta kurja w 20, jak wiadomo, wybiera okręgach. Dla Czech stworzono dwa ciała wyborcze, a w szczególności ordynackie (fideikomisarskie) i alodjalne, i postanowiono, żeby alodjalne wybierało w pięciu okręgach, a mianowicie w Pradze, w Chebie, w Budziejowicach, w Chrudymie i w Reichenbergu. Jest nadzieja, że ciało wyborcze ordynackie i okręgi wyborcze przydzielone do Pragi i do Chrudymu będą stale wybierały w duchu narodowym czyli autonomicznym; w Budziejowicach będzie się szala przechylała na jedną lub drugą stronę; w Chebie i Reichenbergu będą centraliści mieli przewagę. W całości jednak większość posłów z tej kurji wejdzie prawdopodobnie do obozu narodowego, i zapewni Izbie posłów w Radzie państwa teraźniejszy jej skład. Centraliści powstają głównie przeciw podziałowi kurji na dwa ciała wyborcze, mieniąc to zmianą konstytucji, potrzebującą do swej ważności dwóch trzecich części głosów. Wszelako ich rozumowanie nie ma podstawy, bo ustawa zasadnicza o reprezentacji państwa, dzieląc posłów na kurje, opiera się wyraźnie na statutach krajowych, a w czeskim statucie krajowym podział kurji większych posiadłości ziemskich na ciało wyborcze ordynackie i alodjalne jest przyjęty.

Wnioski Lienbachera jeszcze jaskrawiej godzą na jakie takie szczątki autonomicznych zasad w konstytucji austrjackiej. Wniosek o wciąganie przysiołków do okręgów wyborczych rozmaitych miast w Górnej Austrji, Salcburgu i Styrji, uchylał wprost wydane w tych krajach ustawy krajowe. Szczęściem jednak został cofnięty, a to, jak słychać w skutek nalegania posłów polskich, za co im się należy uznanie. Wniosek o rozszerzenie prawa wyborczego na pięcioreńskowiczów, wygląda bardzo liberalnie, i z tego też powodu — całkiem słusznie — także przez dziennikarstwo nasze krajowe sympatycznie został przyjęty. Wszelako, jak dzisiaj rzeczy stoją, niepodobna przewidzieć, jakie następstwa ten wniosek pociągnie za sobą w wykonaniu. To pewna, że w krajach niemieckich, wzmocni się w skutek niego zastęp wyborców, ulegających wpływom żywiołów wstecznych. Dzisiejsza prawica Izby posłów w Radzie państwa może się przez to powiększyć liczebnie, ale czyli na tem wiele zyskają zasady narodowe i autonomiczne, o tem dzisiaj trudno przesądzać. Nie mówię już o zasadach postępu. W naszym kraju wykonanie tego wniosku nie zmieni, jak się zdaje, charakteru reprezentacji krajowej w Radzie państwa, bo z małemi wyjątkami najniższy cenzus wyborczy już obecnie nie sięga wyżej pięciu reńskich. Ze stanowiska naszego kraju mogły przeto dla polskich reprezentantów powyższe wnioski być poniekąd obojętne. Jak się dotąd wydaje, tylko w Krakowie, Biale, Tarnowie i Rzeszowie zwiększy się w skutek nich koło wyborców.

W sprawie tanich wydawnictw.

Wdzięczny jestem szanownemu korespondentowi z Rudek, iż zaszczyca mój artykulik „O wydawnictwach tanich" przydłuższą odpowiedzią. Podzielam najzupełniej jego zdanie, „że sprawa dzielek ludowych, jest bardzo ważną i dyskusja o niej zbyt wcześnie zamkniętą być nie może" i to mnie skłania do skreślenia tych kilku uwag.

Nie mam uroszczeń, aby to co napisałem o sprzedaży tanich książeczek, było bezwzględną prawdą; wyjątki być muszą, a temi wyjątkami mogą być nie tylko indywidua, ale i całe powiaty.

Wszakże muszę zaprzeczyć, abym brał za podstawę moich rozumowań stosunki francuzkie. Porównywałem je tylko z naszemi, zwracając właśnie uwagę czytelników, co można u nas zastosować a jak to lub owo w naszej prowincji dałoby się wykonać. Nie twierdzę również, aby lud darowanej książeczki nie przyjmował; sądzę, że przyjmie, ale chętniej weźmie się do jej przeczytania, jeżeli za nią zapłaci.

Nie opieram się w tem na jednym powiecie lub obcych warunkach. Ośmielam się tak twierdzić, szukając przyczyn w naturze ludzkiej, pewną bowiem jest rzeczą, iż człowiek to sobie ceni, tem się więcej cieszy i zajmuje, co zdobył, co go kosztowało nieco trudu, zachodu lub co opłacił ofiarą materjalną. Przeciwnie to, co lekko przychodzi, lekce się waży. Objaw ten spotykamy codziennie i w najrozmaitszych kierunkach. Szanowny mój przeciwnik może sam nie raz sprawdził, jeśli kiedykolwiek napisał książkę i ofiarował ją komuś ze znajomych. Gdyby dobrze uważał, to po roku znalazłby ją z nierozciętemi kartkami. Kto zaś kupi książkę, w 90 na 100 wypadków przynajmniej starannie przebiegnie. Tak w wyższej bywa warstwie, tak w niższej.

Jestem bardzo mocno przekonany, iż w tysiącznych razach należy książeczki rozdawać, wierzę, że się wieśniacy zgłaszają, podzielam zdanie iż: „jeżeli na 100 rozdanych książeczek połowa cel osiągnie to praca nasza jest użyteczna", pomimo to śmiem wrócić do mego twierdzenia, że wszelkie wysilenia trzeba czynić, żeby książeczki sprzedawano. Oprócz bowiem wyżej przytoczonej przyczyny należy wpoić w lud przekonanie, że książeczka ma wielką wartość, że na nią trzeba grosz jakiś wydać, gdy zbyteczne szafowanie darowizną tę wartość książeczki obniża i wieśniak śmiało może powiedzieć: „po co mam kupować, kiedy mi dadzą." W niejednem zaś miejscu będzie może to podejrzane takie wpychanie darmo książeczek. Inna rzecz, jeżeli się rozrzuca pisma nie w celach oświaty i moralności, ale w celach agitacyjnych i wichrzycielskie. Że mogą być u nas ludzie, co zasypują ludność szkodliwemi publikacjami, że je rozszerzają darmo, łatwo to pojąć, ale taki sposób rozszerzania książeczek nie zawsze może być przykładem do naśladowania.

Widać mylnie się wyraziłem także mówiąc o obszarach dworskich; nie zalecam absolutnie, żeby dwór książeczki sprzedawał, lecz gdy kreśliłem ogólne zarysy organizacji kolporterskiej, obszarów dworskich pominąć nie mogłem. Proponowałem więc, żeby właściciele obszarów dworskich utrzymywali składy książeczek.

Bardzo to pięknie jeśli włościanin „w razie pogorzeli dostaje we dworze bezpłatnie materjał budowlany, lekarstwo, i inne dogodności w potrzebie." Dwór chrześcjański winien „w potrzebie" nieść wszelką pomoc bliźniemu. Ale między tą pomocą a nieustającą jałmużną wielka jest różnica. Jeżeli kto, to właśnie towarzystwa, które oświatę ludu i jego moralność mają na celu, winny wszelkie wysilenia czynić, aby wieśniaka oduczyć od bezustannego liczenia na cudzą pomoc, od wiekuistego żebrania, od chytrego płaszczenia się dla mizernego zysku, od darowizn, gdy się nie jest w nędzy. Wieśniak, jak każdy inny człowiek, jeśli ostateczna nie gnębi go bieda, musi się nauczyć kupować to czego mu potrzeba. Należy w nim rozbudzać godność osobistą, która będzie mu hamulcem w wielu razach i która może uczynić lud zacny i szlachetny z gromady żebraków, na jakich możemy go wykierować nieumiejętnem postępowaniem. Oto jeszcze jeden powód, aby Towarzystwa oświaty wszelkiemi sposobami starały się książeczki sprzedawać, nie rozdarowywać.

Jan Amborski.

Moskwa.

Russki Poseł Katkowa ogłasza rozmowę, jaką podróżny moskiewski miał w Londynie z znanym nihilistą Leonem Hartmanem. Dzienniki moskiewskie pojedyncze tylko ustępy z tej rozmowy, w panslawistycznem owem czasopiśmie podanej, powtarzają. W rozmowie pośredniczył jeden z niemieckich komunistów, który z góry uregulował pieniężne warunki; Hartman bowiem większą część swoich dochodów ma z rozmów, jakie miewa z tym i owym. Z tego, co Hartman odsłonił przyjacielowi Katkowa za jego podarek, podnosimy następujące ustępy:

— Jakież były wedle pańskiego mniemania następstwa zamordowania cara? — zapytał się podróżny.

— Pożałowania godne; dzień 13. marca zaszkodził nam wielce; był wielkim błędem, liczyliśmy na wcale inne następstwa.

— A gdyby rzeczywiście była została konstytucja zaprowadzoną?

— Mogła to być nikczemna tylko krotochwila.

— Czemuż?

— Klasy wykształcone przesiąkłe są biurokratyzmem i funkcjonaryzmem; żyją z budżetu, są wyjątkowym przykładem państwa, którego urzędnicy tworzą jądro opozycji. Położenie to ma w sobie coś nader komicznego.

— Więc pan sam uznajesz, że dzień 13. marca był błędem?

— Tracenia dnia 15. kwietnia zadały stronnictwu naszemu cios dotkliwy, po którym nie tak prędko przyjdzie znowu do siebie; lecz to się tylko odwlekło. Komitet „Narodnaja Wola" zaczyna wychodzić z swej bezczynności, „Czerny Peredieł" wychodzi znowu, „Zerno" ukazuje się, i to wszystko wobec miliona dworników.

— Jest to tylko literacka rewolucja. Czyż pan liczyć możesz na ludzi, gotowych do zamachu, którzyby narazili życie swe śród białego dnia?

— Kto to powiedzieć może? jeżeli nie znajdą się dzisiaj, znajdą się jutro. Jeżeli Żelabow mógł w dwóch tygodniach opanować ducha Rysakowa, czemużby nie miało się znaleźć tylu Rysakowów, ilu się chce? Sympatje niezadowolonych są po naszej stronie; cóż rząd przeciw nam zrobić może? Powiesić nas, wszystkich powiesić? To niepodobna, rząd wszedł na drogę, z której niema wyjścia... W Moskwie — ciągnął Hartmann po chwili milczenia dalej — w nic nie wierzą. Społeczność w takiem położeniu popadła w nicość, w najniższe poddaństwo, w zgniliznę. Głupcy jedynie i renomiści szczycą się wielkością moskiewskich sił narodowych, mówią o młodości poczucia ludowego... Młodość o tysiącu lat! Czyż istnieje wiele cywilizacji historycznych, które w ogóle żyły tak długo, jak trwa dziecięca ta epoka? Niech mi tylko nikt nie gada o młodości moskiewskiej. Poroniony to naród, podrzędna rasa, nie zdolna do żadnego osobistego rozwoju! Małpa w mundurze i wół w jarzmie — to jej prototyp. Reszta świata słowiańskiego jest jeszcze niższą, nędzniejszą, bez panującej idei i bez energii. To moje przekonanie a ku dobru ludzkości pragną rychło i bezbolesnego wykorzenienia takiego narodu. Los barbarzyństwa i dzikości może być tylko taki.

— Cóż pan sądzisz o własnem swem stronnictwie?

Większa część naszych sił nic nie warta; jest to generacja, która przesiąknięta jest uprzedzeniami fałszywego wychowania literackiego, kupa resztek, dość dobra, by ją zrzucić z pokładu. Najlepsi z nich np. Alisow ogłaszają broszury, których nikt nie czyta, z obawy, aby się nie zarażono warjactwem, inni zatapiają poczucie swej nicości w kieliszku. Przy boku tych nicości odznaczają się potem mężowie czynu. Słabość rządu i wypadki zjednały nam większą liczbę teoretycznych zwolenników terroryzmu; ci pozbyli się wszelkiej fałszywej delikatności Bez chwalenia się wybierają specjalność. doskonalą się w niej i zabierają się potem w Moskwie do dzieła, dzierząc publiczne i ziemskie stanowiska, na których nie podpadają podejrzeniu. Nie zawsze się to udaje, niektórzy dają się schwytać i bywają straceni — lecz mała to tylko liczba. Obecnie nie jest już tak jak dawniej, gdzie masami ginęli. Z nimi skutek terroryzmu zapewniony; żadne stronnictwo nie stało się tak prędko jak my stałą masą jak nasze. Zaprzecz pan teraz temu, że jesteśmy potęgą!

Po oświadczeniu Hartmanna, że chciałby świat, gdyby mógł, z obecnemi jego stosunkami wysadzić w powietrze, tak go znajduje niedorzecznym i niesprawiedliwym, skończyła się rozmowa.

Bank krajowy.

(Ciąg dalszy.)

d) interesa bankowe z stowarzyszeniami zarobkowemi i gospodarczemi, opartemi na ustawie z dnia 9. kwietnia 1873.

§. 59. Dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, opartych na ustawie z 9. kwietnia 1873, może bank krajowy utworzyć osobny oddział interesów bankowych, a to z jed ej strony w celu ułatwienia tym stowarzyszeniom kredytu udzielanego w myśl poprzednich postanowień tego statutu, w celu otwarcia im na podstawie odpowiednich skryptów notarjalnych kredytu niepokrytego w rachunku bieżącym, w celu załatwiania ich interesów pieniężnych na placach bankowych, oraz w celu lokacji zwyżek kasowych tych stowarzyszeń — z drugiej strony celem korzystania z ich pośrednictwa w interesach banku.

§ 60. W razie utworzenia takiego oddziału, stowarzyszenia chcące być dopuszczonemi do korzystania z niego, winny się podać nadzorowi banku krajowego w myśl instrukcji osobnej, którą uchwali Rada nadzorcza. Dla oddziału tego ustanowionym będzie osobny komitet cenzorów, przy którego utworzeniu przyznaną będzie stowarzyszeniom ingerencja, określona bliżej przez Radę nadzorczą w osobnej instrukcji.

§. 61. Bank krajowy w myśl postanowienia §. 3. ustępu B. pod lit. l) współdziałać będzie, przy zachowaniu przepisu §. 58., przy zakładaniu towarzystw zarobkowych i gospodarczych, mających za przedmiot przedsiębiorstwa pod przytoczoną lit. l) wymienione.

e) uposażenie działu bankowego.

§. 62. Za zobowiązania banku krajowego, wypływające z interesów bankowych (§. 3. lit. B), odpowiada przedewszystkiem fundusz rezerwowy, utworzyć się mający w myśl postanowienia §. 65. lit. a) statutu, następnie zaś kapitał zakładowy, składający się z kwoty jednego miliona zł., którą kraj wyposaża dział bankowy i z kwot przekazywanych na pomnożenie kapitału zakładowego w myśl §. 64. lit. b) statutu.

§. 63. Jeśliby w skutek zaszłych strat kapitał zakładowy banku krajowego zmniejszył się do połowy, Rada nadzorcza obowiązaną jest donieść o tem niezwłocznie Wydziałowi krajowemu celem dalszego zarządzenia.

IV. Bilans i fundusz rezerwowy.

§. 64. Rok słoneczny jest rokiem administracyjnym banku. Corocznie d. 31. grudnia dyrekcja zamyka rachunki i układa bilans i inwentarz majątkowy banku. Zestawienia te, po ścisłem sprawdzeniu, zaopatrzone podpisem dyrekcji i naczelnego buchhaltera, Rada zawiadowcza prześle wraz ze sprawozdaniem swem Wydziałowi krajowemu, który przedłoży je sejmowi na najbliższej sesji, celem wydania absolutorjum. Jeśliby bank wszedł w życie w ciągu roku słonecznego, natenczas pierwsze zamknięcie rachunków i bilans, tudzież inwentarz majątkowy ułożone będą dopiero z końcem najbliższego roku słonecznego.

§. 65. Nadwyżka przychodów banku, obliczona w myśl postanowień prawa handlowego, obracaną będzie: a) w 70 pr. na pomnożenie zakładowego majątku banku, dopóki tenże nie dojdzie do dwóch milionów złr.; b) w 30 prc. na utworzenie funduszu rezerwowego w celu pokrycia możebnych strat. Fundusz rezerwowy służy zarówno dla oddziału hipotecznego jak i bankowego.

§. 66. Gdy kapitał zakładowy banku dojdzie do dwóch milionów złr., nadwyżka coroczna przychodów banku krajowego, o ile nie będzie potrzebną na utrzymanie w powyższej wysokości kapitału zakładowego, oddaną będzie do dyspozycji sejmowi krajowemu.

(D. c. n.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 16. marca.

* **Termometr** wskazuje z rana 3, w południe 8 stopni ciepła. Niebo przemiennie zachmurzone i pogodne.

* **Teatr.** Pierwszy występ p. Silbersteina, tenora opery kijowskiej, który się odbył wczoraj, uwieńczony był rzetelnem powodzeniem. P. Silberstein posiada piękny, metaliczny głos, o bardzo przyjemnym dźwięku i umie nim władać. Jako Faust w miejscach dramatycznych nie wszędzie odpowiedział zadaniu — brakło mu nie raz ekspresji — natomiast w ustępach lirycznych np. w arji aktu 3. wywołał nie małe wrażenie. Grze jego brak jeszcze swobody, której dopiero z czasem się nabywa. Tego czasu ma p. Silberstein sporo przed sobą, jest bowiem jeszcze bardzo młody. Ujmująca powierzchowność przyczyniła się także nie mało do jego powodzenia. Pani Skalska, pp. Borkowski i Köhler, zbierali zasłużone oklaski. Sieblem była pani Ida de Sass. Inteligentna ta śpiewaczka tym razem nas nie zadowoliła. Partja ta nie leży w jej głosie, a zmieniać wszystkie formy wysokie na niskie, jak to pani de Sass czyniła — wcale nie uchodzi. Mamy też do niej pretensję, dla czego nie śpiewała po polsku? Przecież nauczyć się tak małej partyjki, nie wielki mozoł i sztuka nie wielka.

* **Proces Olgi Hrabar** i wspólników. Śledztwo w tym procesie prowadzone bardzo energicznie, ukończone zostanie najdalej za trzy tygodnie. Sędzia śledczy p. Sachanek powrócił przed tygodniem z podróży komisyjnej, zaś wyjechał sędzia śledczy p. Lachawiec w okręg tarnopolski, w celu dalszych poszukiwań w śledzonej sprawie.

* **Roboty miejskie** w skutek wczesnej wiosny, we wszystkich niemal większych miastach, już się dawno rozpoczęły, tylko nasz Lwowek zaledwie wyrwał się z drzemki zimowej. Roboty w ogrodzie miejskim i na skwerach idą w tak gnuśny sposób, że upłynie jeszcze sporo czasu zanim takowe będą uporządkowane. Przy tej sposobności musimy zauważyć, że skwer na placu Gołuchowskiego, jest niemal zniszczony i że koniecznie należy tam ustanowić osobnego strażnika dla dopilnowania, aby szanowna tamtejsza publiczność więcej dbała o porządek i zaniechała swych niszczących dążności.

Brukowanie ulicy Kazimierzowskiej mogłoby się również już rozpocząć. Materjału leży podostatkiem, obecnie zaś zawadza on tylko komunikacji.

Z powodu sekatur doznawanych ze strony Rady miejskej, tramwaj zaniecha prawdopodobnie tego roku budowy dalszej linji na Łyczakowie.

Ruch budowlany ożywi się tego roku, gdyż żydowscy kapitaliści z powodu częściowego zaniechania interesów lichwiarskich, nieprzynoszących już tak wielkich zysków, zakupują ciągle domy a architek-

---

1

Nagich przyodziać. Głodnych nakarmić.

Wnosi

Dr. Henryk Jasieński.

Już to Bogiem a prawdą: udał nam się sen, a to tem przyjemniejszy, ile że uciężliśmy sobie szpaczka w towarzystwie z c. k. rządem.

Lecz niech nam — to jest społeczeństwu polskiemu, tego nikt za złe nie bierze — gdyż nad kołyską naszą najzdolniejsze mamki śpiewały „Lulu lulu, stary Hulu." Jedna śpiewała — druga wtórowała a trzecia zawodziła, jednem słowem szereg mamek nie odstępywał od łóżeczka naszego, i odganiał muchy, ćmy i komary, a poprawiając powijacze, śpiewał coraz rzewniej:

„Lulu, lulu — stary Hulu."

I bylibyśmy, bogowie wiedzą, jak długo drzemali, gdyby nie gburowatość tego nieokrzesanego chłopa z Hniliczek, który niezameldowawszy się nawet uprzednio, w dziurawym kożuchu, w butach obdartych, z trzaskiem otworzył drzwi naszej dywanem zasłanej komnaty sypialnej, i *sans savoir vivre* huknął nam nad uchem: „Car idiot."

Zerwaliśmy się tedy jak oparzeni, i bez przygotowań, bez przyodziewku, poczęliśmy się krzątać po izbach, by zawrzeć wrota przed tym gościem nieproszonym.

Równocześnie z nami przebudziły się i nasze władze — i nuż rozpoczęła się bieganina z kąta w kąt.

Władze administracyjne, duchowne, sądowe, autonomiczne — kolegia kryminalne, policyjne — urzędy pocztowe, telegraficzne — dyplomatyczne biura wiedeńskie, peszteńskie — jednem słowem, cały aparat władzy rządowej puszczono w ruch, by wyłowić chłopa z Hniliczek, który w kurnej chacie marzy o carze oswobodzicielu, o gruntach dworskich i o bezrobociu siedmioletniem.

„Szczo tym panam sia stało! car maje pryjty, grunta podiłyty, podatki skasowaty,.. i dobre by było czołowikowi."

Otóż prawdziwie, ja sam nie wiem co się „tym panam" stało — i dlaczego wszyscy w Halickiem i Włodzimierskiem królestwie latają jak oparzeni z zapytaniem na ustach: „A co tam? ilu zamknięto? gdzie noże skonfiskowano? ile rubli na poczcie przydybano?

Czytając te senzacyjne doniesienia można by mniemać, iż cała wschodnia Galicja spiskuje, i że się znajduje w przededniu krwawego wybuchu — tudzież, że dzięki sprężystemu działaniu władz, odkryto te podziemne knowania i unicestwiono plany mordercze.

Tymczasem u nas na Rusi — z wyjątkiem ks. Naumowicza, który to czyn już dlatego z pod oceny się usuwa, ponieważ w rękach sądu legalnego się znajduje — u nas na Rusi, spokój jak od laty dwudziestu — niczem nie zmącony trwa dalej, tak, że śmiało rzec można: *Tak je — jak buwało.*

Wyraźnie mówię spokój t a k i j a k o d l a t d w u d z i e s t u, trwa dalej; to znaczy: że propaganda socjalistyczna między włościaństwem szerzy się zwolna, spokojnie ale za to gruntownie.

Noże się nie ostrzą, kosy nie sztorcują, przysiąg spiskowych nie wykonują, ale natomiast z wielkiem przejęciem słuchają opowieści o wypadkach kijowskich, warszawskich — komentując je w swój sposób: „Koby choć pany z żydamy ne trymały".

Ekonomiczny i finansowy rozwój, również tak kroczy jak od lat dwudziestu utartemi tory: sekwestracje i egzekucje stoją na porządku dziennym każdej wioski, i to tylko się zmieniło, że dawniej w m y ś l o b o w i ą z u j ą c e j u s t a w y nie zabierano *fundum instructum*, t. j. roboczego inwentarza i zboża siewnego — i odzienia niezbędnego, a dziś i to już zabierają.

Jednem słowem od lat dwudziestu nic się nie zmieniło — nawet systematycznie wzrastający rocznie stosunek kożuchów zastawianych do powiększonej ludności, nie uległ najmniejszej zmianie.

Więc pocóż tyle krzyku, pocóż ten hałas i rwetes tak z jednej jak i z drugiej strony? Dlaczego społeczeństwo polskie po tem nagłem przebudzeniu przez chłopa hnilickiego tak gorączkowo się n i b y krząta? Dlaczego przewódzcy jednego stronnictwa ruskiego takim zieją jadem i niewzywani zaprzysięgają swą gołębią niewinność?

S n a ć p r z e t o i ż c a ł o ś ć s p r a w y n o s i n a s o b i e p i ę t n o b u r z y, a c z o d d a l o n e j,

którą:

jedni tanim kosztem zażegnać;

drudzy z wszelkim wysiłkiem utaić pragną;

a k t ó r e j n i k t w o c z y z a j r z e ć i t a k o w ą p o n a z w i s k u p r z y w o ł a ć n i e c h c e.

Otóż ten strach przed widmem nieznanem, jeno przeczutem, powoduje, iż zdobywamy się na różne koncepta, byle tylko sprawę zamazać i dać jej szybera biurokratycznego — gdyż załatwienie jej wymagałoby pracy wiele, a może i wiele poświęceń — a nam tak spać się chce!

Pragnąc uchylić przynajmniej rąbek tej zasłony, która to widmo okrywa, muszę się najpierw rozprawić z temi frazesami banalnemi, które są pospolicie użyte do zamydlenia oczu krótkowidzącym, lub sennym mieszkańcom naszego królestwa. Rozprawiać się będę tak z polskiemi jak z ruskiemi frazesami, a następnie dopiero nazwę to widmo *per nomen et cognomen*, i o ile zdołam, podam środki ku zażegnaniu nadciągającej burzy.

Frazesem najdawniejszym, przez tutejsze społeczeństwo polskie używanym, jest zdanie: iż ś. p. Agenor hr. Gołuchowski w 1848 r. wywołał kwestię ruską celem sparaliżowania separatystycznych dążeń polskich.

Czas już ostatni pozbyć się tego frazesu, którego lecznem byłoby następstwem, iż przed Gołuchowskim nie było kwestji ruskiej — nie było Rusinów.

„Wo Imia Otca i Syna to nasza mołytwa
„Jako Trojca tak jedyna Polszcza, Ruś i Lytwa".

Tak śpiewał Platon Kostecki — więc Ruś była, jest i będzie, albowiem gdyby jej nie było, nie byłoby Polski w tem pojęciu jak my ją pojmujemy.

Kwestji zaś ruskiej, nie potrzebował ani wznawiać, ani odgrzebywać ś. p. hr. Gołuchowski, gdyż dość przejrzeć pobieżnie dzieje nasze, by przyjść do głębokiego przekonania, iż tak zwana „kwestja ruska" od Jagiełły czasów stała na porządku dziennym spraw Rzeczypospolitej i systematycznie bywała załatwianą. Unia r. 1568 dała dobitny wyraz temu załatwianiu — lecz niestety od tego czasu doznawała ta sprawa ciągłych szyberów i dopiero w 1863 r. przez z ł o t ą h r a m o t ę miała być zfinalizowaną.

Od tego czasu atoli t. j. od blisko lat dwudziestu, galicyjskie społeczeństwo, spychało i spycha po dziś dzień takową, a dając jej różne nazwy, wyszukując różne kłamane przyczyny, niechce się jąć radykalnego środka do zagojenia tej prawdziwej a bolejącej rany.

(C. d. n.)

ci nasi wzięli inicjatywę do budowy domów na własny koszt, które potem odsprzedają.

* **Dziś** odprowadzone zostały z dworca kolei żel. Podzamcze zwłoki ś. p. Edwarda Selingera, urzędnika przy kolei państwowej w Budapeszcie, zmarłego tamże 10. b. m. Zmarły, w 13 roku życia, uniesiony zapałem patrjotycznym opuścił Warszawę r. 1863. i udał się do obozu Langiewicza nie odstępując go do ostatniej chwili walki o niepodległość. Po wieloletniem tułactwie osiadł stale na Węgrzech. Boleścią zgnieciona matka, znana dobrze jako kierowniczka zakładu wychowawczego a obecnie szkoły wydziałowej w Tarnopolu, spełniając wolę umierającego, przywiozła zwłoki do ziemi ojczystej. Oby ta lekką mu była!

* **W kasynie miejskiem** odbędzie się w sobotę dnia 18. marca b. r. przedstawienie amatorskie. Odegrane będzie: „Morderca“ komed. w 1 akcie Edm. Abont, przekład A. Walewskiego. „Zapraszam Pułkownika“ komedja w 1 akcie przez Labiche i „Flisacy“ obrazek ludowy w 1 akcie ze śpiewami. Muzyka Edmunda Urbanka. Początek o godzinie 7. wieczór.

* **Rewizja.** W Rajtarowcach na zarządzenie starostwa samborskiego, odbyła się rewizja u gr. kat. ks. Wiktora Mernnowicza, przyczem 59 książek zabrano. Był to jedyny rezultat dochodzenia.

* **Poranek literacko-artystyczny** Koła literackiego we Lwowie na uczczenie 80-letniej rocznicy urodzin Józefa Bogdana Zaleskiego a na rzecz budowy pomnika dla Adama Mickiewicza odbędzie się w dniu 19. marca b. r. w wielkiej sali kasyna miejskiego.

Program jest następujący: Przemówienie wstępne, przez dr. L. Kubalę, prezesa „Koła“. Ku czci J. B. Zaleskiego, wiersz Deotymy, wygłosi autorka. Odezwę o J. B. Zaleskim będzie miał p. Józef Tretiak.

Część muzykalna pod dyrekcją p. Henryka Jareckiego, ze współudziałem lwowskiego Chóru męzkiego: 1. Czajki, wiersz Zaleskiego, muzyka Szatkowskiego, odśpiewa lwowski Chór męzki. 2. Słowiczku mój! Wiersz i melodja A. Mickiewicza, ułożona na fortepian przez p. Ant. Ostrowskiego, odśpiewa p. Alma. 3 a) Zakochana, wiersz Zaleskiego, muzyka Fontany — b) Śliczny chłopiec, wiersz tegoż, muzyka Chopina, odśpiewa p. Ida de Sas. 4. Polonez Ogińskiego, odegra na fortepianie p. Wł. Wszelaczyński. 5. Rojenia wiosenne, wiersz Zaleskiego, muzyka Dobrzyńskiego, odśpiewa p. Ida de Sas. 6. Pochód Kozaków, wiersz Zaleskiego, kompozycja ks. Lubomirskiego, układ H. Jareckiego, odśpiewa Chór męzki.

Początek z uderzeniem godziny wpół do pierwszej. — Ceny miejsc: Krzesło w 4 pierwszych rzędach 2 złr. Krzesła dalsze 1 złr. 50 ct. Wstęp na salę 60 ct. — Biletów nabyć można w księgarni Gubrynowicza i Schmidta, i przy kasie.

* **Na dochód** ubogich pod protektoratem JW. pani z hr. Miączyńskich hr. Włodzimierzowej Dzieduszyckiej, odbędzie się nieodwołalnie w poniedziałek dnia 20. bm. przedstawienie w teatrze hr. Skarbka z następującym programem:

1. „Wieniec polski“, odegra orkiestra.
2. „Vis à vis“ komedja w 1 akcie Adolfa Abrahamowicza.
3. Uwertura z obrazu p. t. „Wieczór, noc, poranek“, W. Czerwińskiego, odegra orkiestra.
4. a) Bercéuse, b) La priére de pécheurs, c) mazurek, W. Czerwińskiego, odegra kompozytor.
5. Śpiew pani Idy de Sas, z tow. orkiestry.
6. Duet z „Książątka“.
7. „Grube ryby“ komedja w 3 aktach, Bałuckiego.

Ceny miejsc operowe.

Początek o godzinie 7., koniec o 10.

Ze względu na cel piękny jak i obfity program zasługują zabiegi komitetu na poparcie ze strony publiczności. Każdemu daną jest sposobność uprzyjemnienia sobie wieczoru i otarcia z lica biednych łzy sierocej doli.

* **Wydział** Towarzystwa prawniczego zaprasza wszystkich P. T. członków na dalszy ciąg zebrania miesięcznego, które się odbędzie w niedzielę d. 19. marca b. r. o godz. 4. popoł. w sali rozpraw sądu karnego.

Na porządku dziennym: Dyskusja szczegółowa nad kwestjonarzem rządowym w sprawie zmiany ustaw o dziedziczeniu gruntów włościańskich. Sprawozdawca p. notarjusz dr. Jasiński.

Ze względu na ważność sprawy uprasza wydział o jak najliczniejszy komplet. *Julian Bochyński*, zastępca przewodniczącego, *Dr. Henryk Szydłowski*, sekretarz.

* **Wynik wyborów** do żydowskiej Rady wyznaniowej przedstawia się w sposób następujący: Wybrani zostali: W kurji 3. pp. Meier Bach, Salamon Buber, Em. Gall, Sam. Horowitz, M. Lazarus, dr. D. Reices, Jakób Stroh. W kurji 2. pp. dr. E. Byk, dr. B. Goldmann, Samuel Klärman, dr. S. Schaff, J. B. Sokal, Pinkas Schiffman, Jakób Sprecher. W kurji 1. proponowani są pp. dr. J. Blumenfeld, Emanuel Frankel, Hillel Lechner, dr. F. Mansch, Wolf Rosner, S. Rucker, dr. F. Zucker.

Z powodu tych wyborów pisze *Ojczyzna*: Zwrócić nam należy baczność szerszych kół na donisłość tego wyniku, na sumę spraw, których ster dzierżyć będzie nowe przełożeństwo głównej gminy izr. w kraju, i czego ze stanowiska polskiego po tej najpierwszej korporacji wyznaniowej spodziewać się należy.

Na całej linii bojowej widocznem jest zwycięztwo partji postępowców, niemniej jednak wybitny odniosła tryumf partja polska w gminie naszej. Kandydaci, których wybór mieniliśmy nieodzowną potrzebą dla pomyślnego stosunków naszych rozwoju, i których popieraliśmy wszelkiemi siłami, pp. Goldmann i Zucker, za staraniem ludzi uczciwych i parci zwolna wyrywają się z letargu niemczyzny opinią ogółu, zostali wybranymi; wybór ich zaznaczyć musimy jako świetne dla nas zwycięztwo. — Dodać musimy, iż panowie ci, którzy postępować będą nieochybnie w porozumieniu z całem stronnictwem polskiem w naszej gminie, tem więcej zabezpieczone mają powodzenie, ile że przychodzi im tylko przyciągnąć do się świeże siły wybitnej falangi dzielnych mężów, zasiadających w Radzie wyznaniowej, którzy te same co oni żywią przekonania.

Jeźli wyliczymy imiona pp. S. Horowitza, dr. E. Byka, dr. S. Schaffa, E. Galla, M. Lazarusa, dr. Blumenfelda, E. Frenkla, H. Lechnera, Z. Rukkera, i mężów tych nazwiemy Polakami, którzy uznawają nieodbitą potrzebę kroczenia torem polskości dla gminy naszej, to czynimy to nie jakobyśmy resztę członków nowej Rady wyznaniowej pomawiać chcieli o tendencje anti-polskie, wszelako powyższych mężów uważać musimy jako tych, którzy poczuwają się do powołania reformatorskiego i skorzy są do pracy obywatelskiej, co imiona ich uczyni pochodniami na tej jedynie drodze, którą wyznaczyły gminie naszej obowiązki względem kraju i ogółu współwyznawców.

* **W Krakowie** zmarł onegdaj A. Stęchliński w podeszłym wieku, administrator domu hr. Potockich. Zmarły zjednał sobie w najszerszych kołach sympatję i poważanie; to też na pogrzeb jego wyjechało i ze Lwowa bardzo wiele osób. Namiestnik hr. Alfred Potocki także wyjechał do Krakowa, by wziąć udział w oddaniu zmarłemu ostatniej usługi.

* **Teatr krakowski** przy placu Szczepańskim będzie nanowo otwartym, wszakże dopiero 15. września b. r. po przeprowadzeniu w nim całego szeregu zmian, jakie za konieczne uznała komisja delegowana dla zbadania stanu teatru. Przewodniczył tej komisji radca namiestnictwa p. Karasiński. Koszta zaleconych zmian wynosić będą 11.000 zł. — Krążą pogłoski, że rząd z własnych funduszów pokryć ma te koszta.

* **Proces.** Dnia 17. bm. odbędzie się w Złoczowie proces przed trybunałem przysięgłych przeciw ks. Julianowi Dawidowiczowi proboszczowi z Sienkowa o przekroczenie z §. 302 (podburzanie przeciw narodowości polskiej). Z zajmującego tego procesu podamy sprawozdanie.

* **List Vieuxtemps'a.** Jesteśmy w możności przytoczyć charakterystyczny list sławnego kompozytora pisany na krótko przed zgonem jego z Algieru do uczennicy skrzypka panny Jadwigi Bulewskiej, która wraz z swą siostrą z wielkiem powodzeniem koncertuje obecnie w Berlinie: List ten opiewa: Stacja lecznicza dr. Landowskiego, Mustapha-Superieur 19. listopada 1880. Droga Jadwigo, ukochane me dziecię! Twój drugi list równą mi sprawił przyjemność, jak pierwszy; widzę, że Pani zawsze zachowujesz w sercu swem mały kącik dla mnie, i chcesz stosować się do moich wskazówek mających tylko dobro Pani na celu. Więc powiększaj pani repertoar, powiększaj go ciągle — i w tym względzie myślałem właśnie o Pani. Kiedym ostatni list Pani otrzymał, kończyłem rzecz zatytułowaną „Souvenir et reminenscence de la Pologne!“ — poświęconą dr. Landowskiemu. Rzecz jest udała, a Pani potrafisz wydobyć z niej z jednej strony cały wdzięk, z drugiej prawdziwie polski „chic“. Chcę ją Pani posłać, gdy będzie wygładzoną, wyszlifowaną — gotową. Wtedy będzie to utwór, który tylko Pani posiadać możesz. Da on Pani sposobność byś właściwą tylko sobie swobodę i naiwność, jakie z taką pracą usiłowałem w Pani utrzymać, a zarazem energię kontrastującą z tamtemi właściwościami w całej pełni okazać mogła. Poszlę go pani do Paryża; lecz proszę, byś nikomu o nim nie wspominała aż do chwili kiedy będzie odegrany. Nikomu dotychczas nie powierzyłem żadnego manuskryptu.

Później przyślę pani dedykację, jeśli wspomnienie Twoje natchnie mnie do kompozycji. Tymczasem proszę mi donieść, jakie ten utwór zrobi wrażenie; sąd Twój wiele dla mnie znaczy, gdyż jesteś Pani Polką... Obecnie jestem zdrów i cały zatopiony w operze, którąbym chciał ukończyć przed śmiercią. Głowa mi cięży — ale praca mnie nie nuży. Znak to zdrowia. Odświeżam się pisząc do Pani. Cieszę się z Twej pięknej młodości. Zachowaj ją z wszelkiemi jej własnościami — ściskam Cię serdecznie. Twój przyjaciel

H. Vieuxtemps.

* **Kolej jarosławsko-sokalska.** Jak się z pewnego źródła dowiadujemy, wiadomość podana w niektórych pismach krajowych, jakoby kolej Karola Ludwika objęcie budowy i ruchu kolei jarosławsko-sokalskiej czyniła zależnem od udzielenia jej przez rząd koncesji jeszcze na dwie boczne linie ze względu że sama linia Jarosław-Sokal nie będzie się rentować, polega li tylko na mistyfikacji i nie ma żadnej podstawy.

* **W Przemyślu** odbędzie się w dniu 19. marca ku uczczeniu Józefów: Kraszewskiego i Zaleskiego wieczór literacko-artystyczny z przedstawieniem amatorskiem.

* **W Kołomyi** na uczczenie 80-letniej rocznicy urodzin J. Bohdana Zaleskiego odbędzie się dnia 18. marca wieczór muzykalny Towarzystwa muzycznego im. Moniuszki, tudzież prelekcja z działalności poetyckiej jubilata. Amatorowie odegrają komedję Adol. Abrahamowicza p. t. „Dwie teściowe“.

* **Defraudacja.** Z Sanoka donoszą: Tutejszy urzędnik Zwierzchności gminnej Mazaraki sprzeniewierzył w tych dniach na szkodę kasy gminnej kwotę 1200 złr. i umknął. Rozesłano za nim listy gończe.

* **Od administracji.** Na restaurację pomnika Bolesława Śmiałego złożone w administracji *Gazety Nar.* 68 złr. zostały proboszczowi w Ossjachu w Karyntji przesłane.

* **Muzeum** hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. z rana do 3. godziny popołud., w święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

* **Ze Złoczowa** nadesłał do *Gaz. Nar.* adwokat dr. Wesołowski kwotę 71 zł. 70 c. przeznaczoną dla rodziny śp. jenerała Jeziorańskiego.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 1.; w poniedziałek 50 c. w inne dnie 20 c.

* **Muzeum** zakładu m. Ossolińskich codziennie od godz. 9. do 1.

* **Jutro** w piątek: Św. Gertrudy. — Św. Konona.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 15go b. m.: Skradziono: Pani A. F. z pomiesz. l. 5 ul. Furmańska łyżkę srebrną wart. 6 zł. — Pani M. Z. z kieszeni woreczek z kwotą 8 zł. — Panu B. K. z wozu worek z nasieniem trawy zagranicznej wartości 60 zł.

Straż pol. aresztowała notowanego złodzieja Izraela Briefera po dokonanej kradzieży kieszonkowej a Dmytra Paździura przydybanego na kradzieży kieszonkowej.

Panu K. D. zginęła legawa suka „Dianka“ maści żółtej z białą strzałką na głowie.

* *

— **600-letnia rocznica.** Na sejmie augsburskim w dniu 27. grudnia 1282 przyznano Austrję jako osobne lenno domowi Habsburgskiemu. W bieżącym roku Niemcy będą obchodzić solennie tę pamiętną rocznicę.

— **W armii moskiewskiej** ma być zniesiony stopień majora i podporucznika.

— **Z Marsylii** donoszą, że tamtejsza polska kolonia wydała manifest, w którym z wielką siłą protestuje przeciwko wyrokowi wydanemu w Petersburgu na życie dziesięciu apostołów wolności, a zarazem wzywa republikę francuską, ażeby ujęła się za skazańcami.

— **Na balu robotników** u Schwendera w Wiedniu przyaresztowano w sobotę robotnika, który rozdawał odezwę socjalistyczną drukowaną na kartonach z porządkiem tańców. Wczoraj znowu pojawiły się na rogach ulic w Wiedniu plakaty treści podburzającej.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Rasy bydła rogatego w Galicji. Na jednem z poufnych zebrań członków komitetu Tow. gosp. u wiceprezesa tegoż towarzystwa skonstatowano, że w różnych okolicach Galicji reprezentowane są następujące rasy obce bydła rogatego: Mürzthal, — Mariahofer, — Szwytz, — Montavon, — Algau, — Voigtländer, — Bern, — Simmenthal, — Kuhland, Pinzgan, — Holendry, — Fryzy, — Airshiry i Shorthorny.

Czternaście ras obcych! Ładne zadanie dla referenta komitetu Towarzystwa, kierującego subwencjonowaną hodowlą bydła w Galicji! *A.*

Wiedeń d. 14. marca. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 2044, średnio ciężkich węgierskich 1037, ciężkich bagonów 823; razem 3904 sztuk.

Galicyjskie płacono 40 do 42 i 44 złr., średnio ciężkie węgierskie 50 do 55 złr., ciężkie bagony 56 do 58 i 59 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Targ był w ogóle mdły.

W. Amirowicz & K. Schels.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Z Berlina donoszą pod datą 15. marca: „Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych, w czasie dyskusji nad budżetem ministerstwa oświaty, wywiązała się dyskusja nad kwestją polską. Dep. Jażdżewski, uskarżał się na rządowy zarząd majątku kościelnego w Poznańskiem, mówiąc, że duchowieństwo polskie dalekie jest od agitacji, ale ludność polska jest przekonaną, że podział Polski jest pospolitą polityczno-moralną zbrodnią. Minister oświaty Gossler podnosi, że zarząd majątku duchownego jest zupełnie dobrym i nader chwalebnym; gdyby to tylko duchowieństwo polskie praktycznie chciało dowieść, że zgadza się na wykreślenie królestwa polskiego z szeregu państw, są jednak przyczyny, które każą podejrzywać, że Polacy pragną odtworzyć państwo polskie w granicach 1772. Obowiązkiem rządu jest mieć otwarte czy i baczną zwracać uwagę na dążności narodowe. Windthorst odpowiada na to: Argumenta przytoczone przez ministra, każą sądzić, że się znajdujemy w kraju zdobytym, że nieprzyjaciel z mieczem wyciągniętym stoi nad nami; gdzież tedy równouprawnienie konstytucyjne?“

* *

Nowoje Wremia zamieszcza rozmowę jenerała Czerniajewa z korespondentem *Timesa*, rozmowę, która się głównie toczyła na temat spraw średniej Azji, ale wśród której, gdy potrącono sprawy europejskie, Czerniajew znalazł sposobność wtrącić taki ustęp:

„Odkąd Turcja przestała być postrachem dla Europy i dla europejskiej cywilizacji, odtąd Austrja straciła rację bytu, a przestawszy być przedmurzem, chroniącem Europę przed dziczą turecką, stała się sprzętem na nic nikomu niepotrzebnym. To też nie ma człowieka w Europie, któryby pragnął utrzymania Austrji przy życiu, i dlatego to dni tego mocarstwa są już policzone.“

Mamy więc nową zwrotkę do piosnki panslawistycznej.

* *

W Berlinie obiega pogłoska, że car w rocznicę wstąpienia na tron ułaskawił dziesięciu nihilistów, skazanych na śmierć, i karę tę zmienił na ciężkie roboty.

* *

Kreutz Ztg. wzywa Niemcy, aby się miały na baczności, bo sytuacja od strony moskiewskiej staje się coraz groźniejszą. *Germania* dowiaduje się, że Ignatiew, widząc odosobnienie kompletne Moskwy, pragnie przeprowadzić ugodę z Polakami. W skutek tego Butemew otrzymał instrukcje, polecające mu doprowadzenie do skutku układów z kurją rzymską. Na wiosnę mają otrzymać amnestję wszyscy duchowni katoliccy zesłani w głąb caratu. Rząd moskiewski gotów jest nawet zrzec się cenzury nad listami pasterskiemi, to jest pozwolić biskupom polskim korespondować bezpośrednio z Rzymem.

* *

Skobelew został wreszcie uroczyście ukarany. Wszystkie *Blatty* i *Pressy* mogą tryumfować, bo oto po owej audjencji, na której zdaniem tych pism miał go car tak surowo zgromić, został on razem z ministrem wojny, jen. Wannowskim, zaproszony na ś n i a d a n i e d o c a r a!!

* *

Wiedeń d. 16. marca. (Pryw.) Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego przedłożono kilka petycyj galicyjskich reprezentacyj powiatowych w sprawie szlązkiej. Formalnej uchwały nie powzięto w tej sprawie. Prezes Koła zawiadamia, że wykonawczy komitet prawicy niedawno temu uchwalił podjąć sprawę szlązką. — Chrzanowski przypomina, że Koło uchwaliło było, poświęcić tej sprawie osobne posiedzenie, i stawia w tym względzie żądanie, które też prezes spełnić przyrzeka. — Nastąpiła rozprawa nad reformą wyborczą. Grocholski zawiadamia, że prezydent Izby Smolka zamyśla zapytać Izby, czy chce wprzódy nad wnioskiem mniejszości (Herbsta), czy nad wnioskiem większości (komisyjny) traktować. Wszczęła się żywa rozprawa, do której należeli Grocholski, Baum, Czajkowski, Skarszewski i Chrzanowski. Koło uchwaliło głosować za wnioskiem większości, ale żadnego mowcy nie wyznaczyło do zabrania głosu od delegacji polskiej. — W końcu przedłożyli Chrzanowski i Mieroszowski memorjał w sprawie regulacji rzek galicyjskich.

Klub czeski wyznaczył wczoraj do rozprawy nad reformą wyborczą na mowców Riegera, Matusza, Clam-Martinica i Fanderlika, i głosowanie za wnioskiem większości uznał za obowiązujące. Przyjął też do wiadomości petycję pragskiego klubu czeskiego w sprawie szlązkiej. — Klub hohenwartowski wyznaczył na mowcę w sprawie wyborczej Hohenwarta. — Klub lienbacherowski uchwalił wnieść w szczegółowej rozprawie nad reformą wyborczą poprawkę do ordynacji wyborczej w duchu, aby wyraźnie nadano w kurji dworskiej posiadaczom dóbr duchownych prawo głosowania.

Wykonawczy komitet prawicy uchwalił wczoraj, traktować z rządem względem zniżenia cła zbożowego dla południowych krajów Przedlitawii.

Klub lewicy rozprawiał wczoraj nad reformą wyborczą, i jednogłośnie uchwalił, głosować za wnioskiem herbstowskim. Gdy podniesiono myśl opuszczenia Izby posłów, oparła się temu tak ogromna większość, że tego wniosku nawet pod głosowanie nie oddano. (Ob. „Lwów.“)

Wiedeń d. 16. marca. (Pryw.) Komisja budżetowa Izby panów wybrała Czartoryskiego na jeneralnego sprawozdawcę budżetowego. Tudzież załatwiła ustawę o podatku naftowym i na sprawozdawcę wybrała hr. Falkenhayna (brata ministra rolnictwa; oba te wybory dowodzą, że szmerlingowcy, mający przewagę w komisji, chociaż już nie w Izbie także, usuwają się z pola; p. r.) — Komisja Izby posłów dla kodeksu karnego odesłała wniosek Rosera, a odszkodowanie dla niewinnie skazanych, do podkomitetu.

Wiedeń d. 15. marca. Posiedzenie Izby posłów. Prezydent poświęca wspomnienie zmarłemu deputowanemu Hormuzakiemu. Wnioski komisji budżetowej co do pokrycia kredytu okupacyjnego wraz z rezolucjami, oraz ustawa finansowa na r. 1882 przyjęto bez dyskusji po ukojeniu przez jenrralnego sprawozdawcę, Clam-Martinico, obaw p. Kronawettra, że wolne od podatku domy opodatkowane zostaną. Nastąpiło pierwsze czytanie wniosku p. Krofty o zmianę ustawy górniczej. P. Krofta uzasadnia wniosek swój o zmianę ustawy górniczej, mianowicie w tym kierunku, aby chroniła robotników w walce z materjalnemi stosunkami, które często bardzo czynią ich przystępnymi na podszepty agitatorów socjalistycznych. Głównem zadaniem Izby być powinno, przez reformę stosowną pozyskać sobie umiarkowane żywioły i zapewnić im przewagę nad żywiołami radykalnemi. Robotnicy wiedzą dobrze, że liberały w czasie swoich długich rządów nic dla nich nie uczynili. Tem bardziej wypada większości nie odwlekać reform naglących, lecz uczynić natychmiast zadość uprawnionym życzeniom robotników (oklaski z prawicy). Wniosek Krofty przydzielono komisji ekonomicznej. Następne posiedzenie Izby w piątek.

Wiedeń d. 16. marca. Cesarzowa powróciła. Według *Starej Pressy* dywidenda Bankvereinu wynosi 8 złr., tyle co zeszłego roku.

Praga d. 16. marca. Przesadnie donoszono o odprawieniu 400 robotników w Trzemosznie; tylko w kopalniach Starka odprawiono 175 robotników z powodu ubytku pokupu węgla kamiennego. Jest wielka nadzieja, że odprawieni znajdą nanowo robotę jak najrychlej. W Miroszowie nie odprawiano robotników, od poniedziałku pracują wszyscy jak dawniej.

Berlin d. 15. marca. Cesarz otrzymał w rocznicę śmierci cara Aleksandra II. list od cara Aleksandra III., który — jak cesarz sam opowiadał osobom ze swego otoczenia — wzruszył go głęboko.

Monachium d. 15. marca. Cesarzowa austrjacka przybyła o godzinie 9. wieczór.

Rada miejska przyjęła 47 głosami przeciw 17 wniosek, żądający zniesienia szkół symultannych.

Petersburg 15. marca. Wczoraj w Isakiewskiej katedrze odbyło się uroczyste nabożeństwo któremu asystował metropolita moskiewski Makary i na którem obecni byli członkowie rodziny carskiej, cały korpus dyplomatyczny, wszyscy ministrowie i wielcy dygnitarzy państwa. Wieczorem miasto było iluminowane.

Belgrad d. 15. marca. Skupczyna po nader ożywionej i namiętnej dyskusji przyjęła austro-serbską konwencję co do żeglugi na Dunaju.

Paryż d. 15. marca. Królowa angielska przejechała dziś incognito przez Paryż i udała się do Mentony.

Bukareszt d. 15. marca. Senat uchwalił wykupić na rzecz skarbu kolej łączącą Czernawodę (na Dunaju) z Kostendzą (nad Czarnem morzem) za 16,800.000 franków.

Paryż d. 16. marca. *Debaty* piszą: Gabinet stoi programem finansowym Saya, wszelako nie poda się do dymisji, choćby nawet komisja budżetowa, mająca być wybraną d. 21. b. m., ten program zwalczała. Gabinet poczeka owszem na rozprawy w plenum Izby, które są konieczne dla wyjaśnienia kwestji, na kogo ma spadać odpowiedzialność. Do załatwienia tej kwestji upłynie więc kilka miesięcy.

Przyjechali dnia 16. marca 1882.

HOTEL ŻORŻA: J. Trzecieski z Miejsca. W. Postrnski z Wojniłowa. E. hr. Dzieduszycki z Izydorówki. A. Czajkowski z Kamionki. M. hr. Krasicki z Laszek.

HOTEL EUROPEJSKI: K. marg. Gordon z Hołobutewa. K. hr. Drohojowski z Drohojowa. A. Dunajewski z Grochowic. J. Anders ze Stryja. P. Pochli z Wiednia.

HOTEL LANGA: W. Żelichowski z Tarnowa. A. Slusarski z Doliny. W. Lange z Manheimu.

HOTEL ANGIELSKI: J. Janowski z Cwitowy. Dr. A. Rybicki z Rzeszowa. T. Bohosiewicz z Baniłowa rusk. J. Bohosiewicz i M. Oberwalder z Wiednia.

HOTEL WARSZAWSKI: S. Jakubowski z Zabawni. F. Langiewicz z Bóbrki. W. Wysocrański z Chorostkowa.

Dziś, we czwartek dnia 16. marca 1882.

Na dochód

Gustawa Fiszera

Na łasce zięcia

komedja w 4 aktach przez Barrière i L. Thibonst, przekład E. Świerczewskiego.

Jutro, w piątek dnia 17. marca 1882.

DONNA JUANITA

opera komiczna w 3 aktach, muzyka Fr. Suppe'go, przekład A. Urbańskiego.

POCIĄGI KOLEJOWE
podług zegaru lwowskiego
przychodzą do Lwowa:

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godzinie 8 minut 25, wieczór o godz. 8 min. 20.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godzinie 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godzinie 11 min. 29 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano pociąg mięszany, godz. 3 min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godzinie 3 min. 13 rano i o godz. 3 min. 56 popołudniu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godzinie 3 min. 50 rano pociąg osobowy, o godzinie 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godzinie 4 min. 53 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 30 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 10 rano pociąg mięszany, o godz. 11 minut 10 w nocy pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca, o godzinie 6 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 10 po południu pociąg mięszany, o godzinie 10 minut 31 wieczór pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godzinie 7 minut 5, wieczór o godzinie 6 minut 55.

Lwów, z Izby handlowej, 16. marca.

I. Akcje za sztukę (bez kup. bieżącego).				
Kolei galic. Karola Ludwika	292	50	296	—
„ Lwowsko-Czerniow.-Jassk.	166	—	169	—
Banku hypot. galic. po 200 złr.	300	—	305	
„ kredyt. galic. po 200 złr.	250	—	255	—
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kup. bieżącego).				
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	100	80	101	40
„ „ „ 4 „ „	93		95	
„ „ „ 5 „ okres.	100	30	101	40
„ „ „ 4 „ „	89	25	91	25
Banku hyp. galic. 6 prct.	101	30	102	40
„ „ „ 5 „ 10% pr.	101	30	102	75
„ „ „ 5 „	98	50	99	60
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	100	—	102	—
„ „ „ „ 5 „	95	—	96	—
III. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92	-	94	—
IV. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galicyjskie	99	25	100	50
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	100	—	101	50
Pożyczka kraj. z r. 1875 po 6%	101	—	102	50
Losy miasta Krakowa	18	50	20	50
„ „ Stanisławowa	22	—	25	—
V. Monety.				
Dukat holenderski	5	57	5	67
„ cesarski	5	59	5	69
Napoleondor	9	49	9	59
Półimperjał rosyjski	9	77	9	87
Rubel rosyjski srebrny	1	52	1	62
„ „ papierowy	1	18¾	1	21
100 marek niemieckich	58	60	59	40
Srebro	—	—	—	—
Kupony w srebrze	—	—	—	—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 16. marca 1882.
godzina 2 minut 15 popołudniu.

Losy kredytowe	176.—	Węgier. kred. ak.	307.—
Anglo-austr.	122.75	Unionsbank	120.50
Kolej Kar. Lud.	294.—	Nordbahn	248.—
Kolej Połud.	143.50	Kolej Alföld.	164.—
Kolej Elżbiety	207.—	Kolej Lw.-czer.	168.—
Węg. Nordostb.	158.—	Wied. Comunal.	125 50
Węg. obl. p. w zł.	93 —	Węg. kolej zach.	163.—
Kolej siedmiog.	109 25	Renta węg. 6%	118.50
Losy tureckie	23.50	Ros. rubel pap.	120 —
Bankverein	114.—	Galic. indemniz.	99.25
Losy węgier.	115.75	Marki niemiecki	— —

Usposobienie: utrzymane.

Wiedeń, 16. marca 1881
godzina 10 min. 40 przed południem

Akcje kredyt.	309 —	Anglo-austrj.	122 50
Kolei Kar.-Lud.	—.—	Kolej Połudn.	142.75
Unionsbank	120.25	Napoleondor	9.54
Rosyjs. bankn.	1.20	Usposobienie: silne	

Berlin, 15. marca
godzina 5 minut 40 po południu

Rosyjs. bank.	203.40	Akcje kredyt.	535.50
Lombardy	242.—	Galicyjskie	124.50
Kolei Rumuń.	62.50	Aust. bank.	169.55

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy raczyli udziałem swym w nabożeństwie żałobnem, odprawionem dnia 13. bm. za duszę ś. p. Emila Pfeiffera, uczcić pamięć Jego, najserdeczniejsze podziękowanie składa

Rodzina.

Wiedeń 14. marca

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	74 85	75 05
„ w srebrze 5 „	75 70	75 90
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	119 —	120 —
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	128 75	129 —
„ 1860 „ 100 „ „ „	132 75	133 25
„ 1864 „ 100 „ „ „	169 —	170 —
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	145 -	146 —
Renta złota prc.	— —	— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	99 50	99 90
Bukowińskie	97 —	98 —
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	118 50	118 75
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	132 30	132 60
Węgierska poż. po 100 złr.	116 75	117 25
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	128 50	128 75
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	233 —	234 —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	308 80	309 20
Zakład kred. węgier. 200 złr.	308 50	309 —
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	870 —	875 —

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	818 —	820 —
Unionsbank po 100 złr.	120 —	120 50
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	150 50	151 —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	113 50	114 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	165 —	165 50
Elżbiety „ 200 „ „	207 25	207 75
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2485 —	2495 —
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	192 —	193 —
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	294 50	295
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.	24 —	25
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	167 25	167 75
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr.	205 25	205 75
„ „ 1. B. „ 200 „	215 75	216 25
Rudolfa po 200 złr. srebr.	164 50	165 —
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	159 50	160 —
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	303 50	303 —
Südbahn po 200 zł. sr.	140 50	141
Tramway wied. po 170 zł.	207 —	207 50
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	155 —	156 —
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	158 50	159 —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	163 50	164 —

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	119 —	119 30
„ spł. w 33 lat 5 pr. w. a.	100 20	100 60
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	94 —	95 —
„ „ „ 5 „ „	101 -	101 50
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101 70	102 10
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	101 75	102 50
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	100 60	100 80
„ „ „ w. a. 5 „	100 60	100 80
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	98 —	98 30
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	98 30	98 70
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	101 25	101 75
Elżbiety po 5 prc. sr.	98 25	98 75
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	98 25	98 50
„ „ 1870 5 „ „ „	101 25	101 75
„ „ 1872 5 „ „ „	102 —	— —
Ferdynanda pół. 5 prc. m. k.	105 —	— —
„ „ 5 „ w. a.	101 25	— —
„ „ 5 „ srebr.	107 75	— —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	99 80	100 —
„ II. em. 5 prc.	— —	— —
„ III. em. 1871 300	— —	— —
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	98 —	98 50
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	100 50	101 —
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	95 50	95 80

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	94 75	95 25
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	100 —	100 50
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99 80	100 30
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99 80	100 30
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	90 —	90 25
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	176 —	176 75
Klary po 40 złr. m. k.	40 50	41 50
Insbruckie prem. poż.	22 —	23
Keglevich po 10 złr. m. k.	19 —	19 75
Krakowska po 20 złr. m. k.	19 25	19 75
Lublańska prem. poż.	23 25	24 —
Budzińskie m.	41 —	41 50
Palffy po 40 złr. m. k.	37 50	38 —
Rudolfa po 10 złr. m. k.	21 75	—
K. Salm po 40 zł. m. k.	51 50	52 —
Solnogrodzkie prem. poż.	22 50	23 —
St. Genois po 40 złr. m. k.	44 75	45 25
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	23 —	24 —
Waldstein po 20 złr. m. k.	28 —	29 —
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	37 40	37 80
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	58 85	59 —
Frankfurt 100 mark.	58 85	59 —
Hamburg 100 mark	58 85	59 —
Londyn 100 fnt. szterl.	120 70	120 80
Paryż 100 franków	47 72	47 65

Pokój frontowy z osobnym wchodem pod l 6. ul Arsenalska (Podwale l. 11) na III. piętrze dla pp. kawalerów do najęcia. Bliższa wiadomość tamże.

Poszukuję posady rachmistrza, kasjera lub kontrolora człowiek młody, po siadający 10letnią praktykę. Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety Narod“ 17 2 2 -3

Egzaminowany
ekspedytor pocztowy
i telegraficzny z pięcioletnią prakt. ką poszukuje posady. Bliższa wiadomość Mund, Żółkiew. 1750 1—2

Propinacja
przy nader frekwentowanym gościńcu mila od Lwowa, jest od 24. marca r. b pod korzystnemi warunkami do wydzierżawienia. Adres poda Administracja „Gazety Narodowej“ 1749 1—1

Na cytrze
na fortepianie i śpiewu,
udziela nauk gruntownych
Emil Kalinowski,
mistr muzyki
Adres: (ul. **Koralnicka** Nr. **6.** na dole na lewo. 1703 2—5
Jego utwory polskie na cytrę są w księgarniach do nabycia.
Cytry wypróbowane poleca po najtańszych cenach i pod gwarancją
Szkoła na cytrę K. Umlaufa zł. 3.75.

Rada nadzorcza Towarzystwa zaliczkowego w Cieszanowie, Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką zaprasza niniejszem P. T. członków Stowarzyszenia na
nadzwyczajne
Ogólne Zgromadzenie
w niedzielę d. 26. marca 1882. o godzinie 5tej po południu w sali szkolnej odbyć się mające.
Na porządku dziennym:
1. Zmiana statutu §. 46, 58 i 65 według wniosku Rady nadzorczej.
Cieszanow, d. 15. marca 1882.
Prezes: *Ks. Józef Kozik.* Sekretarz: *Jak. Petryszak.*

Ogłoszenie.
W kancelarji urzędu zastawniczego „Pii Montis“ kościoła ormiańs. katedralnego lwowskiego, odbędzie się **dnia 24. kwietnia 1882 r.** od godziny 9tej z rana do 2giej po południu **publiczna licytacja,** na której zaległe fanty sprzedawane będą, jako to: srebra, złota i klejnoty.
Lwów dnia 9. marca 1882.
17 2 2 3

Węgierskie i włoskie
TOWARY
czarna maść na skóry, rzemienie i obuwie 1 kilo **zł. 1.20.**
Cytryny 100 sztuk 5 zł.
Cynamon 1 kilo 1 zł. 25 ct.
Cykata 1 kilo 1 zł. 80 ct.
Daktyle białe 1 kilo 1 zł. 60 ct.
Bryndza jesienna $4^2/_{10}$ kilo franco zł. 3.10.
Figi wiankowe 1 kilo 32 ct.
Figi sułtańskie 1 kilo 78 ct.
Gwoździki pachnące 1 kilo 2 zł. 25 ct.
Karafioły świeże 3 do 4 szt. franko 2 zł.
Migdały duże słodkie 1 kilo zł. 1.16.
Marmolada morelowa 1 kilo zł. 1.50.
Papryka królewska 1 kilo 80 ct.
Pieprz czarny i angielski 1 kilo zł. 1.05.
Pomidory gotowane 1 but. $^1/_2$ litr. 25 ct.
Powidła $4^2/_{10}$ kilo franco od zł. 1.60—1.80
Rodzynki żółte bez pestek i z pestkami 1 kilo 60 ct.
Rodzynki czarne 1 kilo 78 ct.
Sardynki marynow. 5 kilo franko zł. 2.60.
Śledzie marynow. 5 kilo franco zł. 2.70.
Kawior drobny 1 kilo 2 zł. 20 ct.
„ ziarnisty 1 kilo 2 zł. 60 ct.
Świece flora od 4.50 do 5.60 gr. 5 kilo franko 4.10 do 4 60.
Słonina gruba lub paprykowana $4^3/_4$ kilo franko zł. 4.45 do 4.60.
Smalec świeży $4^2/_{10}$ kilo franko zł. 4.15 do 4.80.
Śliwki duże $1^5/_{10}$ kil. franco zł. 2.20.
Śliwowica prawdziwa $^1/_2$ litr butelki franko zł. 2.60.
Tomasz Gurowicz,
Budapest.

Krawcy rozbijają sobie głowy, nie mogąc pojąć, jak się to dzieje, że tak bajecznie tanio sprzedają **bracia Koch**, n. p. 1258 [b 1—3

Elegancka wierzchnia suknia	zł.	**12**
Modny garnitur	„	**16**
Ubranie dla chłopca	„	**10**
Mocne pantalony i kamizelka	„	**7**

Zamówienia załatwiają się rychło.
Gebrüder Koch
we Wiedniu,
1. Bez., Kärtnerstr., nr. 42.

Podziękowanie
Prawdziwą osłodą w nieszczęściu jest współczucie, którego doznałem d. 10 b. m. pr y smutnym obrzędzie pogrzebowym nieodżałowanej towarzyszki mojej. Przewielebne duchowieństwo miejscowe obu obrządków raczyło bezinteresownie uświetnić żałobny pochód swoją obecnością, kochani koledzy dźwigali naprzemian z tutejszą strażą pożarną na własnych barkach drogie zwłoki, a zacna inteligencja miejscowa z kilku osobami zamiejscowemi wraz z licznem gronem mieszczaństwa odprowadzała zgasłą aż na miejsce wiecznego odpoczynku. Niemając słów wdzięczności dla wszystkich tych zacnych osób, składam Im publicznie stokrotne serdeczne „Bóg zapłać!“ 1734 1—1
Szymon Ostrowercha,
z dwojga malutkiemi dziatkami i rodziną zgasłej.
W Sokalu 13. marca 1882.

Poszukuje się
Dyrektora domowego
z ukończoną najmniej 4tą klasą łacińską z dobrym postępem, dla ucznia do pierwszej klasy łacińskiej. Posada zaraz do objęcia. Bliższą wiadomość listownie do apteki w Potoku złotym. 1757 1—2

Najsilniejsze, niezawodne
Drożdże
prasowane
po 1 złr. 20 ct kilo
Farby na pisanki
w ośmiu ładnych barwach, w pakiecikach ze sposobem użycia wystarczających na otarbowania 12 do 20 jaj po 5 ct. pakiecik. Złote i srebrne barwy po 10 ct. pakiet.
Rodzynki, migdały, figi, daktyle, cykata, marmoladki owocowe itd.
pierwszej jakości i najtaniej poleca handel
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.

L. 7233|82
Ogłoszenie.
„Magistrat m. Lwowa rozpisuje publiczną licytację przez oferty pisemne na **dzień 30 marca 1882,** celem oddania w przedsiębiorstwo wykonania robót brukarskich we Lwowie w roku 1882 na podstawie cen jednostkowych.
Oferty pisemne ostemplowane i opieczętowane winne być zaopatrzone w wadjum licytacyjne w wysokości 600 złr. a. w., oraz zawierać dokładne podanie cen jednostkowych od pojedynczych gatunków robót. 1735 1—1
Bliższe warunki licytacyjne przejrzane być mogą w III. biurze magistratu gmach ratuszowy III. piętro przed terminem licytacji.
We Lwowie dnia 7. marca 1882.

Linoleumowe kobierce korkowe,
najtrwalsze do posłania na podłogę, nie przyjmujące kurzu, eleganckie tak do pomieszkań prywatnych, jakoteż dla lokalów kantorowych. Skład materji pokojowych kobierców na podłogę, zasłanek przed umywalnie, materji pokojowych w najrozmaitszych deseniach. 1150 3—8
F. C. Collmann's Nachf.
A. Reichle, Wiedeń
I. Johannesgasse 25.

Znakomite powodzenie
VELOUTINE
44 -? jest 1006
Mączka ryżowa
przygotowana z Bizmutem
dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała,** nadaje
cerze świeżość naturalną
CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu
9. na ulicy de la Paix,
Dostać można w magazynach galanter. pp. Kamila Strzyżowskiego, Leona Feintucha, Dzikowskiego i Jahla K Bayera & Leona i w apt. P. Mikolascha. 1265 2—3

Nur Aechte Prof. Dr. Sampson's **Coca** Präparate

Cierpienia szyi i piersi,
nawet w wysokim stopniu, leczą niezawodnie (codziennie nowe dziękczynienia uzdrawionych) za poradą Alex. Humboldta (skonstatował zupełne wyleczenie astmy i tuberkułów przez użycie tegoż środka) zaprowadzone od wielu set lat, doświadczone przez prof. Sampsona **pigułki z Coca, N. 1 pudełko 2 zł. 6 pudełek 10 zł. w. a.** Broszura o użyciu **Coca** bezpłatnie i franco.
słabości w dolnych częściach ciała
katar żołądka, hemoroidy itp. leczą się szybko i radykalnie za pomocą środka uniwersalnego używanego przez Indjan w Peru, zwanego rośliną Coca. Od wieluset lat wypróbowane w kraju i zagranicą, są racionalnie ze świeżej rośliny sporządzone przez Sampsona **pigułki Coca N. 2. po 2 zł.**
Słabości nerwowe, osłabienia,
tak powszechne jakoteż szczegółowe ustają bezwarunkowo w Peru przez użycie od dawna leczniczej rośliny Coca, której użycie w Europie Alex. Humboldt najmocniej potwierdził. Racjonalnie ze świeżej rośliny sporządzone pigułki N III., rezultat długich studjów i badań, ucznia Humboldta, Dr. Sampson, okazała się od długich lat jako jedyny i skutkujący środek na powyższe cierpienia, niedający się niczem zastąpić. Pudełko 2 zł. 6 pudełek 10 zł. Bliższe objaśnienie bezpłatnie i franco. 1142 3—?
Główny skład u C. Haubner, „Apotheke zum Engel“ we Wiedniu, am Hof Nr. 6.,
gdzie załatwiają się także pisemne zamówienia za zaliczeniem.
Tamże są wszystkie krajowe i zagraniczne środki lecznicze i specjalności zawsze w zapasie, i żądanie wysyłają się. Spis wszystkich środków leczniczych gratis i franco.
Skład we **Lwowie** *w apt. Jak. Beisera, w* **Krakowie** *w apt. Redyka*

Braci Gehrigów
Naszyjniki dziecinne
uznane są za jedynie skuteczny środek dla ułatwienia dzieciom ząbkowania i usunięcia zwykłych w tym stanie bolów.
Używałam zawsze tych **naszyjników** *) dla dzieci moich i jestem z nich bardzo zadowolona. 1383 3
Bar. v. Fortner z domu hr. v Itzenplit. w Herzberg pod Exinem.
*) Do nabycia prawdziwe po 70 ct. sztuk: w głównym składzie w aptece **Zygmunta Ruckera** we Lwowie.

Słonki
nadesłane franko poste restante główny dworzec Lwów za pobraniem pocztowem płaci od 80 ct. do 1 zł za sztukę magazyn broni
Alfreda Dzikowskiego
1747 **we Lwowie.** 1—6

Dzierżawa.
Od 1. lipca b. r. jest pod korzystnemi warunkami dzierżawa w obszarze wyżej 600 morgów ziemi w bliskości Lwowa na 6 lat do odstąpienia. Stacja kolei w miejscu. Zlecenia przyjmuje się pod l t. A. Z. 100 poste restante Lwów w. 734 2—3

Poszukuje się
zastępcy z kaucją
dla włoskich, francuskich, austrjackich i węgierskich win (we flaszkach i beczkach). 1105 2—3
Bergmann we Wiedniu, Jacoberhof, nr. 7.

Ekonom
kawaler lat mający 30, posiadający praktykę przy lesie lat 5, a przy gospod rstwie lat 8. uzdolniony w swym zawodzie, poszukuje odpowiedniej posady w większym mają ku jako ekonom, kasjer lub kontrolor, lub też do lasu jako leśniczy. Chlubne świadectwa. Łaskawe oferty pod l. A. S poste rest. Probużna. 1748 1—3

Pewna i prędka pomoc
nawet w zostarzałych cierpieniach jest
Henryka Blocha
Eter gośćcowy.
Wynalazca otrzymał za znakomity swój wyrób złoty medal sztuki i umiejętności i medal włoskiego białego krzyża. — Cena 60 ct.
Dla Lwowa i całej Galicji główny skład Eteru gośćcowego u aptekarza **Henryka Blumenfelda** pod „Złotym słoniem“ we Lwowie, zkąd wszelkie zamówienia z prowincji odwrotną pocztą załatwia się.
1651 2—?

Poszukuje się ajentów
Obrotni na objazdach znajdujący się komiwojażerowie za prowizją, otrzymają od obrotnej firmy **pewien artykuł techniczny,** za wysoką prowizję do sprzedaży, przeznaczony dla Galicji. — Oferty franco odsyła pod **T. 519 Rudolf Mosse,** Annoncen-Expedition w **Monachowie** (München). 1257 2 2

S. Leszczyński,
Hamburg, Reeperbahn 60,
rozsyła franko w paczkach pocztowych po 5 kilogr. kawę, kawiar elbski, śledzie, świeże morskie ryby wędzone, ostrygi holenderskie, holsztyńskie i amerykańskie, porter angielski i pale Ale; kawa:

Ceylon perłowy	1 fnt. m.	1.23	(zł.	0.71)
Ceylon ziel. plan.	„ „	1.05	(„	0.62)
Ceylon bladawy	„ „	0.95	(„	0.56)
Jawa Menado	„ „	1.10	(„	0.67)
Mocca arabs. zielon.	„ „	1.40	(„	0.82)
Kawior elbski	1 kilo „	6.00	(„	3.51)
Śledzie hol. pł. fas. 5	„ „	3.00	(„	1.75)
Śledzie tłus. mas. 5	„ „	3.00	(„	1.75)

1700 2—5

KAWA
po hurtownych cenach.
Wysyłki opłatne za pobraniem. Pod gwarancją za dobry smak.

5 kilo	Guatemala mocna	zł.	4.50
5 „	Cuba zielona doskonała	„	5.—
5 „	Ceylon, najlepsza	„	5.50
5 „	plant. Ceylon wyśmienita	„	6.—
5 „	Menado, nader szlachetna	„	6.25
5 „	Mocca perłowa arabska	„	6.80

Wskutek korzystnych okoliczności znajdujemy się w przyjemnem położeniu, naszym odbiorcom **podwyższenie cła po 16 ct.** za kilo zwrócić, które przy zamówieniu uwzględnimy.
O jakości naszych dostaw odbieramy nieustannie pochlebne pisma uznania.
Ludwig Harling & Co. Hamburg.

Poszukuje się do wydzierżawienia
gospodarstwo
150—200 morgów roli w dobrej glebie pszennej z budynkami, a nawet jeżeli być może, z inwentarzem. — Zgłoszenia przyjmuje L. TERS w Pradze (Czechy).

Jęczmień Imperial
na kilku wystawach premiowany, gruboziarnisty i jasny, bardzo plenny, o wysokiej i silnej słomie, przezco rzadko się wykłada. Jedyny na grunta napływowe ciężkie i silne, gdzie zwykle inne gatunki jęczmienia leżą.
Za 100 klg. wraz z workiem i dostawą do stacji kolejowej w Zabłotcach po 10 zł. sprzedaje 1753 1—3
Adam Krajewski,
w Dubiu o. p. Zabłotce.

Uwieńczone nagrodą na wszystkich wystawach światowych
Aug. Tschinkel Synowie
ces. król. dostawcy nadworni
fabryki w **Schönfeld Lobositz Lublani, Wiedniu**
polecają swoje uznane za wyborne
WYROBY
czekoladowego proszku
kompoty,
bezolejne kakao, czekoladę, kandyzowane owoce, KAWĘ FIGOWĄ.
SKŁAD we Wiedniu: Schwarzenbergerstr. 8, **Pradze** Herrengs., Budapeszcie Kroneng., **Linzu** Landst., Berlinie Mittelstr. 1058 1—2
Do nabycia we wszystkich handlach korzennych i delikatesów.

Do siewu
Folwark Kniaże, stacja Złoczów, poczta w miejscu — poleca
Groch Victorja włoski, duży, biały, doborowy po 11 złr. a. w. za 100 klg.
Owies Ligovo bardzo plenny, po 5 złr. a. w. za 100 funtów wied.
Kartofle amerykańskie różnego gatunku po 4 złr. za korzec.
Jęczmień belgijski po 8 zł. 25 ct. a. w. za 100 klgr. 1754 1—1
Zamawiać można w Zarządzie gospodarczym w Kniażu, albo u p. Teofila Łuckiego we Lwowie, gdzie są próbki do widzenia.

Biuro wywiadowcze
Bogdanowicza w Stanisławowie
poszukuje do nabycia **majątku** morgów 40—50.000 w dobrej glebie.
Do sprzedania:

Majątek obok Stanisławowa		1300 mor.
„ „ Halicza		440
„ za Bohorodczanami		66 „
„ obok Otynii		50 „
„ „ Nadwórny		530
Las drzewostan obok Otyki 240 mr. mię.		
„ „ po części grab i buk 50—60 lat stary		
„ „ obok Wojniłowa dębowy 100 morgów i kilka kamienic, domów i realności w Stanisławowie.		

Do wydzierżawienia:
Dwa folwarki obok Jezupola 350 i 370 morgów, propinacja, młyn, wapniarka lub bez tego,
Folwark 200 morgów obok Otyni.
2 folwarki po 1000 morgów obok Wojniłowa,
Folwark 500 morgów, tartak wodny z dodaniem materjału, propinacja, 3 młyny obok Stanisławowa,
Folwark 350 mrg. z propinacją obok Stanisławowa, 1746 1—1
Majątek 440 mrg. obok Halicza,
Folwark 320 mor. w Tłumackiem.

Nakładem JULIUSZA WILDTA w Krakowie
wyszło i jest do nabycia we wszystkich księgarniach
OGRODNICTWO POKOJOWE
czyli
Przewodnik dla chodzących kwiaty w mieszkaniu.
Są to dla lubowników chodzących kwiaty bardzo pożądane wskazówki, szczególniej pod względem chodowania ich i pielęgnowania w salonach, których są prawdziwą ozdobą.
Książeczka ta obejmuje oprócz przedmowy 148 stronnic i zawiera: Wiadomości o różnych gatunkach ziemi. — O podlewaniu. — O powietrzu i świetle. — O przesadzaniu, rozmnażaniu i o chorobach roślin. — O szkodliwych kwiatom owadach — tudzież szczegółowy opis roślin ozdobnych mogących się chodować w pokoju — wreszcie alfabetyczny spis ich nazwisk polskich i łacińskich.
Cena egzempl. 1 zł. — w ozdobnej oprawie 1 zł 80 ct.
Na zamówienia wprost do mnie uczynione przekazem pocztowym posyłam opłatnie. 1661 2-4
Juliusz Wildt, księgarz w Krakowie przy ul Grodzkiej Nr. 36.

J. DREXLER & Synowie
WE LWOWIE
przy placu Kapitulnym Nr. 2.
polecają w świeżo otrzymanym zapasie i po najumiarkowańszych cenach:
PŁÓTNA, BIELIZNĘ stołową,
Dywany angielskie
KAPY gobelinowe, trykotowe i pikowe
Chusteczki do nosa, Szirtingi Schrolla,
BIELIZNĘ męzką, SKARPETKI,
Pończochy, Kocyki, Firanki,
Dreliszki liberyjne
POŚCIEL kompletną własnego wyrobu
OXFORDY.

PAPIEROWE TAPETY
Wacker & Boesefleisch
w Pradze
polecają tegoroczne nowości paryskie, a to cuirs velours, damas, jakoteż wszystkie tańsze gatunki w najobfitszym wyborze. 1083 2 2
Wysyłki wzorów na prowincje franco.

KANTOR WYMIANY
c. k. uprzyw. galic.
akcyjnego Banku hipotecznego
we Lwowie
i Filii tegoż w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu
sprzedają po kursie dziennym
5% Premiowane listy hipoteczne
w razie wylosowania
płatne po 110 zł. za każde 100 zł.
Listy te według prawa z dnia 1. lipca 1868, Dz. P. P. XYXVIII, Nr. 93 i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, służbowych, oraz i wadyów.
Przedruk nie będzie płacony. 1365 8—?

INJECTION BROU
Szprycowane i hygieniczne niezawodnej skuteczności za pobiegające, jedyne, które leczy bez żadnych innych lekarstw. Znajduje się we wszystkich aptekach na kuli ziemskiej; w Paryżu u p J. Ferré aptekarza, 102, ulica Richelieu, we Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego [obok Brygidek], Mikolascha i Z. Ruckera; w Krakowie u Trauczyńskiego i Redyka; w Czerniowcach u Golichowskiego.

Kantor wymiany
c. k. uprz. gal.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi.
6% LISTY hipoteczne,
5% Listy hipoteczne
jakoteż
5% premiowane Listy hipoteczne
które według prawa z d 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93,) i najw. post z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja—są w tymże kantorze do nabycia.
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 1865 3—?

CHOROBY ŻOŁĄDKA
WINO Z PEPSYNĄ BOUDAULT
Bardzo przyjemnego smaku używane jest od lat 25 z bardzo pomyślnym skutkiem w *trudnych i upośledzonych trawieniach, braku apetytu, boleściach nerwowych żołądka, i w ogóle w rozstrojeniach funkcyi trawienia.*
Pepsyna « BOUDAULT » potwierdzona przez Akademią medyczną paryską, nagrodzona została pierwszymi medalami na wszystkich wystawach międzynarodowych: w Paryżu 1867 r. — w Wiedniu 1873 r. — w Filadelfii 1876 r. — w Paryżu 1878 r. — w Melbourne 1880 r.
W PARYŻU: **Hottot-Boudault, 7, AVENUE VICTORIA.**
Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Krzyżanowskiego i Beisera.

Ces. król. uprzyw. 1271 1—16
fabryka pieców do regulowania i napełniania
i kuchen maszynowych oszczędnie przyrządzonych
(Maschinen-Sparherde)
JÓZEFA VICTORIN
we Wiedniu, IV. Grosse Neugasse. nr. 35,

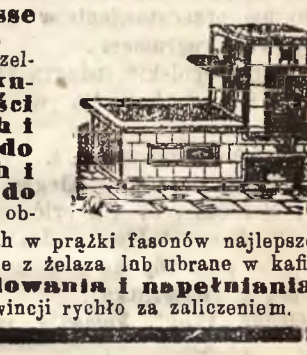

poleca się do urządzenia wszelkiego rodzaju **maszyn kuchennych oszczędności** jakoteż **angielskich i francuskich maszyn do pieczenia na rożnach i rusztach i palowisk do kawy,** utrzymuje również obfity skład do wyborn gustownie wykonanych w prążki fasonów najlepszej konstrukcji przenośne palowisko, zupełnie z żelaza lub ubrane w kafle, tudzież sławne patent. **piece do regulowania i napełniania.** Cenniki gratis i franco. Zlecenia z prowincji rychło za zaliczeniem.

Doniesienie
lecznicze
o jedynie prawdziwem Jana Hoffa piwie zdrowia z ekstraktu słodowego, słodowej czekoladzie zdrowia i piersiowych cukierkach słodowych, w kaszlu, cierpieniach piersiowych, osłabieniu ciała, niedokrewności i t. d.

Do c. k. dostawcy nadw. p. **Jana Hoffa,** król. radcy komisji posiadacza c. k. złotego krzyża zasługi z koroną, kaw. wys. orderów,
wynalazcy
i wyłącznego fabrykanta Jana Hoffa ekstraktu słodowego, dostawcy nadwornego wielu książąt Europy we Wiedniu, fabryka: Grabenhof, Bräunerstrasse 2. Kantor i skład fabryczny: Graben, Bräunerstr. 8.
Ośm lat cierpiałem na utrudniony oddech, kaszel i uderzenia krwi do głowy we dnie i w nocy, a wskutek ubytku moich sił miałem się już pożegnać ze światem; za poradą lekarską użyłem Jana Hoffa wyrobów słodowych i z przyjemnością wyznaję, że obecnie jestem zdrowym, a wszyscy moi znajomi, którzy mnie teraz widzą, uważają moie wyleczenie jako cud. Dla pożytku podobnie cierpiących życzę sobie, aby to ogłoszono.
Kaszel, wymioty i ciągłe uderzenia krwi do głowy, dręczyły mnie we dnie i w nocy. Opadłem tak na siłach, że z trudnością mogłem chodzić, a flegma zaledwie wychodziła z piersi — miałem się już pożegnać ze światem. Wtedy w szczęśliwej godzinie poradził mi lekarz, abym dla wzmocnienia użył Jana Hoffa wyrobów słodowych jako środka leczniczo-pożywczego, mianowicie piwo zdrowotne z wyciągu słodowego, słodową czekoladę zdrowotną i piersiowe cukierki słodowe. Zaraz po rozpoczęciu leczenia wyciągiem słodowym ustały uderzenia krwi, organa pożywiające zostały wzmocnione, apetyt powrócił, a z kaszlu zaledwie został ślad — jadam bez trudności wszelkie potrawy i mam spokojny zdrowy sen. Ten szybki powrót do zdrowia wydaje się wszystkim, którzy znali moje cierpienie, jako niesłychane dziwo; jest jednak prawdziwym i powoduje mnie do wyrażenia wynalazcy tych wyrobów słodowych panu Janowi Hoffowi mojego najgorętszego podziękowania i do polecenia tych wyrobów słodowych wszystkim cierpiącym. Proszę o nadesłanie 26 flaszek piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego, 10 funtów czekolady, 10 woreczków cukierków słodowych. 1195 1—4
GYARAFAS JANOS, porucznik honwedów.

Urzędowe doniesienie lecznicze.
z c. k. garnizonowego szpitalu nr. 7 w Gracu.— Wskutek szanownego pisma z 10 listopada b. r. upraszam o ponowne przysłanie pańskiego piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego, gdyż okazało się ono rzeczywistem dobrodziejstwem u licznych chorych powracających z Bośnii, a dotkniętych febrą powrotną, a szczególniej u takich, którzy wskutek niedokrewności mózgu mieli majaczenia i brak snu.
Dr. BOBICEK, starszy lekarz sztabowy.

Przestroga.
Wszystkie wyroby słodowe opatrzone są na etykietach uboczną marką ochronną [popiersie] wynalazcy i pierwszego fabrykanta JANA HOFF, w formie owalnej, pod tą zupełny podpis (Johann Hoff). Gdzie tego znaku niema, należy wyrób jako fałszywy, nie przyjąć.
Pierwsze, prawdziwe, flegmę rozpuszczające cukierki słodowe Jana Hoffa opakowane są w niebieski papier.
Mniej jak za 2 złr. nie wysyła się. 1—4
Główny skład **we Lwowie:** Z. Rucker, J. Beiser, Piotr Mikolasch, H. Blumenfeld aptek., Karol Bałłaban handel. *Biała:* Zabyztrzan apt. *Brody:* wszystkie apteki. *Bochnia:* Michnik. *Czerniowce:* J. Golichowski, Beldowicz apt., bracia Tabakar, Ign. Schnirch. *Drohobycz:* T. Jabłoński. do Dobrzyniecki, Raczka apt. *Jarosław:* J. Rhum apt., S. Ellenberg, Wisłocki apt. *Jasło:* T. W. Barglewicz apt., *Kołomyja:* Jan Sidorowicz. *Kraków:* Joan Janiga, J. Trauczyński, Edward Fuchs, W. Redyk, Siedlecki. Stokmar, Wiśniewski apt. *Przemyśl:* M. Kozłowski, M. Krug i wszystkie apteki. *Rzeszów:* A. Karpiński apt w Rynku, Schaitt r & Comp.. Neugebauer. *Sambor:* K. Mereсh, Aleksiewicz apt. *Sanok:* Hochdorf, Sara Fromm. *Sądowa Wisznia:* Wał. Włodzimierski apt., *Stanisławów:* Jan Macura apt. *Stryj:* D. J. Nussenblatt & Cmp., obie apteki. *Suczawa:* Ed. Liszka apt.; *Tarnopol:* wszystkie apteki. *Żurawno:* Dr. Tomaszewski apt., tudzież we wszystkich aptekach w kraju.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej.“